GŁOS Pracy Polskiej
TYGODNIK NARODOWY

№ 21, ROK II. WARSZAWA, NIEDZIELA 28 MAJA 1939 R. 10 GR.

Wielkie zwycięstwa Stronnictwa Narodowego
w Częstochowie, w Wilnie i we Lwowie
Druzgocąca klęska socjalistów. Dotkliwa porażka „Ozonu"

W niedzielę, 21 maja odbyły się wybory do rad miejskich w 49 miastach, ze Lwowem, Częstochową i Wilnem na czele. Według dotychczasowych wiadomości, we wszystkich tych trzech miastach Stronnictwo Narodowe odniosło wspaniałe zwycięstwa, które świadczą, że w obliczu doniosłych wydarzeń coraz więcej Polaków staje do pracy w wielkim ruchu narodowym. Wybory wykazały poza tym, że mimo niesłychanie intensywnej agitacji, prowadzonej przede wszystkim przez Żydów na rzecz obozu „demokracji" i „postępu" socjalistycznego, Polska Partia Socjalistyczna ponosi klęskę za klęską. Dotkliwa porażka spotkała również „Ozon", któremu niewiele pomogło ukrywanie się pod nazwami różnych „bloków" i operowanie hasłami antyżydowskimi.

W Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. (Tel. wł. „Warszawskiego Dzien. Narod."). Wybory do rady miejskiej w Częstochowie w niedzielę, dn. 21 maja br. potwierdziły raz jeszcze, że Częstochowa jest miastem na wskroś narodowym. Jakkolwiek w noc przedwyborczą policja opieczętowała lokale Stronnictwa Narodowego i aresztowała kilkunastu działaczy S. N., to jednak Stronnictwo Narodowe wyszło z walki wyborczej zwycięsko, otrzymując największą ilość głosów pośród wszystkich ugrupowań. Stronnictwo Narodowe zdobyło, według prowizorycznych obliczeń, 16 MANDATÓW, TO JEST O 3 WIĘCEJ w stosunku do 1934 r. oraz OKOŁO 50.000 GŁOSÓW.

NAJWIĘKSZĄ KLĘSKĘ PONIEŚLI SOCJALIŚCI, spadając do 6 mandatów, tj. do połowy swego poprzedniego stanu posiadania. Jest to reakcja katolicko-narodowej Częstochowy na zbezczeszczenie obrazu Matki Boskiej na akademii socjalistycznej 1-go maja na Rakowie, przedmieściu Częstochowy.

Jak było do przewidzenia klęskę poniósł i Ozon, uzyskując tylko 10 mandatów, tj. o 4 mniej niż w poprzedniej radzie. Od gruntowniejszej klęski ratował się Ozon licytacją haseł narodowych i antysemickich oraz wysunięciem bezpartyjnych kandydatów o charakterze przeciwżydowskim.

Kosztem PPS i Ozonu przypadkowy sukces odniosła lokalna Chadecja, uzyskując 6 mandatów (w poprzedniej radzie posiadali tylko jeden wyratowany z pogromu 1934 r. zadanego przez Stronnictwo Narodowe). Chadecja jest tworem szczątkowym, zawdzięczającym swe istnienie kilku zawodowym „politykom", prowadzącym Związki Zawodowe.

Żydzi odnieśli pewien sukces, zdobywając 10 mandatów, tj. o 2 więcej niż w 1934 r. Sukces swój zawdzięczają wymarzonemu wprost podziałowi miasta na okręgi oraz wielkiej solidarności i frekwencji wyborców.

Z listy Stronnictwa Narodowego mandaty uzyskują pp.: prezes Piotr Kozerski, Edmund Gliński, Eugeniusz Zarzecki, Henryk Waczyński, Władysław Studziński, Jan Leopold Piątkowski, adw. Tadeusz Plebanek, Bul, Lompe, Michalski, Radoliński, Polak, Stanisław Deska, Kazimierz Głowacki i Konrad Blachnicki.

Z Ozonu przepadł, między innymi b. senator Dominik Zbierski. Ogólna frekwencja głosujących mała, zwłaszcza ludności polskiej.

W Wilnie

WILNO, (Tel. wł.) Ostateczny wynik wyborów do Rady Miejskiej przyniósł Stronnictwu Narodowemu sukces w postaci 27 mandatów, OZN. — 19, PPS. — 9, Żydzi — 17.

We Lwowie

LWÓW. (Tel. wł. „Warsz. Dzien. Nar."). „Ozon" poniósł w niedzielnych wyborach wielką klęskę, ustępując przed Stronnictwem Narodowym. Prawdopodobny podział mandatów: Stron. Narodowe dwadzieścia kilka mandatów, „Ozon" również ponad 20, PPS 10, Żydzi 16, „Ukraińcy" 0. Skoro się zważy, że listy Stronnictwa Narodowego unieważniono w trzech okręgach, w których posiadaliśmy największe szanse, i że z okręgów tych „przeszli" w ten sposób radni „ozonowcy", właściwe zwycięstwo Stron. Narodowego okaże się tym większe.

W poprzedniej radzie Str. Narodowe miało tylko 5 radnych, „sanacja" — 46.

Z wybitniejszych osobistości, zaangażowanych na listach „Ozonu" przepadli wskutek różnych tarć wewnętrznych prof. Grabski i prof. Romer.

Wyniki wyborów niedzielnych są również wielką klęską PPS, która przy pomocy Żydów prowadziła niesłychanie intensywną agitację wyborczą.

LWÓW, (Tel. wł.) Pomimo unieważnienia list w 3 okręgach Stronnictwo Narodowe zdobyło 22 mandaty, OZN — 23 PPS. — 9, Żydzi — 16.

Przemyśl

PRZEMYŚL, (Tel. wł.) Dzięki unieważnieniu list Stronnictwa Narodowego OZN. uzyskał 15 mandatów, PPS. — 12, Żydzi — 8, S. N. — 5.

Rzeszów

RZESZÓW, (Tel. wł.) W wyniku niedzielnych wyborów S. N. zdobyło 9 mandatów, O. Z. N. — 9, PPS. — 3, Żydzi 11.

Miechów

Miechów, (tel. wł.) **Stronnictwo Narodowe zdobyło 5 mandatów; lista jego była unieważniona w największym okręgu, w którym zdobyłaby prawdopodobnie dalsze 3 mandaty** tak, że razem miałoby 8 mandatów, czyli połowę wszystkich mandatów. W okręgu tym wyborcy manifestacyjnie **głosowali na unieważnioną listę S.N., na którą padło 55 procent wszystkich oddanych tam głosów.**

„Sanacja" otrzymała 6 mandatów (gdyby nie te unieważnienia miałaby 3 lub najwyżej 4), Żydzi 5.

Biała Podlaska

BIAŁA PODL. (Tel. wł.). W dniu 21 bm. odbyły się wybory do rady miejskiej w Białej Podlaskiej. Na 24 mandaty „Ozon" uzyskał 12 (poprzednio 19). Lista narodowa, jako Polskie Zrzeszenie Gospodarcze 8 **(poprzednio 1).** Żydzi 4 (poprzednio 4).

W dwu okręgach wybitnie żydowskich były tylko polskie listy, gdzie dziwnym zbiegiem okoliczności „Ozon" uzyskał 6 mandatów a „Zrzeszenie" tylko 1. W I okręgu wyborcy zamieszają zgłosić protest.

Lublin, Siedlce, Radom

W Lublinie dotkliwą porażkę poniósł „Ozon", zdobywając tylko 19 mandatów, co oznacza stratę sześciu mandatów. Str. Narodowe otrzymało 10 mandatów, PPS 10, Bund 8, Sjoniści 1.

W Siedlcach Str. Narodowe zdobyło 6 mandatów, PPS prawdopodobnie 16, „Ozon" 6, Żydzi 4 lub 5.

W Radomiu duży sukces zdobyli socjaliści, otrzymując 19 mandatów. „Ozon" wraz z Chadecją 18 mand., Str. Narodowe 1 mandat, Żydzi 3.

Zakopane

W Zakopanem Str. Nar. otrzymało 4 mandaty, „Ozon" z przybudówkami 5, Str. Ludowe 7, PPS 7, Żydzi 1.

Równe, Włodzimierz, Dubno

W Równem Str. Narodowe otrzymało 2 mandaty, „Ozon" z przybudówkami 19, „bezpartyjni" 4, Żydzi 12, „Ukraińcy" 3.

We Włodzimierzu Str. Narodowe 2 mand., „Ozon" 13. „bezpartyjni" 6, „Ukraińcy 5 Żydzi 5, Rosjanie 1.

W Dubnie: Str. Nar. 1„ „Ozon" 10, Żydzi 9, „Ukraińcy" 3 Rosjanie 1.

Pouczające zestawienie

Wybory do samorządu miejskiego, przeprowadzone w ubiegłą niedzielę w stu kilkudziesięciu miastach i miasteczkach przyniosły znowu znaczne straty „Ozonowi".

Mimo wielkich ułatwień, z jakich organizacja ta korzysta, mimo unieważnienia w szeregu okręgów list Stronnictwa Narodowego, wyniki głosowania nie dzielnego wypadły dla „Ozonu" niefortunnie. We Lwowie i w Wilnie dotychczasowa reprezentacja klubów prorządowych spadła do połowy, w Częstochowie do dwóch trzecich, w mniejszych miastach, biorących udział w wyborach niedzielnych, listy „ozonowe" również powodzenia nie miały. Okazuje się, że nie tylko zachodnie dzielnice Polski, ale i pozostałe części kraju ustosunkowują się do „Ozonu" w sposób wyraźnie negatywny.

W wyborach niedzielnych znaczny sukces odniosło Stronnictwo Narodowe. Zwycięstwo to świadczy, że — w obliczu wielkich wydarzeń — coraz więcej Polaków staje pod sztandarami ruchu narodowego, który — mimo intensywnej walki, jaką przeciwko niemu prowadzi obóz prorządowy, Żydzi socjaliści i tzw. „demokracja" — rozwija się nieustannie, stanowiąc główny trzon polityczny naszego społeczeństwa. Wyniki wyborów niedzielnych w Wilnie, Lwowie, Częstochowie i Rzeszowie, chociaż w niejednym z tych miast unieważniano listy Stronnictwa Narodowego, opieczętowywano jego lokale i aresztowano działaczy narodowych, w zupełności potwierdzają żywiołowy rozwój tego ruchu.

Pisząc o wynikach wyborów niedzielnych, należy podkreślić zwycięstwo socjalistów w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej Czeladzi, Radomiu i Będzinie. Na sukces PPS wpłynęły jak zwykle głosy żydowskie oraz ważna okoliczność braku list komunistycznych, dzięki czemu głosy komunistyczne oddane zostały na kandydatów socjalistycznych. Nie mniej jednak w szeregu miejscowości, gdzie wpływy socjalistyczne były do tychczas znaczne, dalszy ich rozwój został skutecznie zatrzymany. W Częstochowie na przykład, socjaliści utracili połowę posiadanych dotychczas mandatów na rzecz Stronnictwa Narodowego, a w Rzeszowie, stolicy Centralnego Okręgu Przemysłowego, zdobyli zaledwie 3 mandaty, przy 9-ciu mandatach Stronnictwa Narodowego.

Wybory samorządowe zwolna zbliżają się ku końcowi. Ich dotychczasowe wyniki pozwalają się zorientować w nastrojach panujących w kraju oraz w przeobrażeniach, jakim ulega nasza opinia publiczna. Zestawienie wyników wyborów samorządowych z obliczem obecnego Sejmu oraz z charakterem panującego systemu jest bardzo pouczające. Świadczy ono o konieczności zasadniczych zmian w naszych stosunkach politycznych, przeprowadzonych pod kątem widzenia potrzeb chwili historycznej, jaką przeżywamy, oraz zgodnie z dążeniami znacznej większości społeczeństwa.

Wielkie poczucie odpowiedzialności, jakie cechuje postawę społeczeństwa, musi znaleźć swój wyraz w głębokim przeobrażeniu panujących stosunków i w oparciu życia oraz polityki państwa na niespożytej sile, która tkwi w narodzie polskim.

Zuchwałe prowokacje hitlerowców gdańskich

Napad na dom polskich inspektorów celnych. — Porwanie samochodu zastępcy Komisarza Generalnego R. P. Szofer polskiego samochodu zastrzelił jednego z napastników

Kategoryczny protest Komisarza Generalnego

DOKŁADNY PRZEGIEG WYPADKÓW

GDAŃSK (PAT). Komisarz generalny R. P. w Gdańsku wystosował do prezydenta wolnego miasta pismo, przedstawiające dokładny przebieg incydentu w Kalthof. Pismo stwierdza, że otrzymawszy alarmujące wiadomości rozruchach w Kalthof, skierowanych przeciwko polskim inspektorom celnym, przyczym — co specjalnie zasługuje na podkreślenie — nie zawahano się ze strony tłumu napast[illegible] [illegible]życiem broni palnej i rzucaniem petard — z[illegible]ępca komisarza generalnego w Gdańsku p. Perkowski zawiadomił w dniu 20 maja rb. radcę stanu p. Siegmunda, że udaje się osobiście do Kalthof, celem sprawdzenia na miejscu stanu faktycznego.

P. Siegmund zapytał p. Perkowskiego, czy życzy sobie, aby mu towarzyszył urzędnik policji, na co p. Perkowski wyraził zgodę. P. Siegmund po chwili zatelefonował, że policja nie ma wolnego urzędnika. P. Perkowski uprzedził p. Siegmunda, że wobec tego zmuszony jest jechać bez asysty i wyjechał przez Tczew do Kalthof w towarzystwie dwóch innych urzędników polskich samochodem naczelnego inspektora ceł.

Przybywszy do Kalthof, p. Perkowski zatrzymał się przed budynkiem, zamieszkałym przez inspektorat celny, który to budynek zastał z powybijanymi szybami i poobrywanymi okiennicami.

Wysiadłszy z samochodu, p. Perkowski wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami chcieli wejść do wnętrza domu, lecz żandarm oświadczył wówczas, że ma rozkaz nie wpuszczania nikogo. Wobec tego p. Perkowski razem z towarzyszącymi mu urzędnikami wsiedli do samochodu i odjechali w kierunku stacji kolejowej. Samochód stanął na drodze, prowadzącej do budynku stacyjnego.

Gdy p. Perkowski z towarzyszącymi mu urzędnikami udali się na stację, zostawiając szofera Zygmunta Morawskiego przy samochodzie, nadjechał od strony Marienburga (Malborg) duży samochód marki Mercedes, który stanął na szosie w odległości około 15 mtr. od samochodu.

Wysiadło zeń kilka osób, ubranych po cywilnemu lecz w długich butach, którzy zaczęli się zbliżać szybkim krokiem do szofera, nawołując się wzajemnie do bicia go. Szofer, widząc groźną sytuację, zaczął się wycofywać w kierunku budynku stacyjnego. Skoro zobaczył, że jeden z napastników wycelował na niego pistolet, dał dwa strzały ostrzegawcze w powietrze, poczym w obronie koniecznej oddał dwa strzały do napadającego, który upadł.

Samochód został w rękach napastników. P. Perkowski oraz towarzyszący mu urzędnicy zatelefonowali przewodem kolejowym do Tczewa o przysłanie po nich parowozu, którym o[illegible]chali do Tczewa.

Do o[illegible]azdu ich z[illegible] stacji nie zjawił się nikt z policji.

W zakończeniu pismo komisarza generalnego zwraca uwagę na brak ochrony bezpieczeństwa ludności polskiej na terenie wolnego miasta Gdańska, szczególnie jaskrawy na obszarze powiatu Grosses Werder (Wielkie Żuławy), gdzie oddaw na nieustannie prowadzona jest nie przebierająca w środkach propaganda przeciwko polskim inspektorom celnym. Dowodem tego jest napad na dom, zamieszkały przez polskich inspektorów celnych, którego zdemolowaniu policja nie umiała, czy też nie chciała przeszkodzić, oraz napad na samochód zastępcy komisarza generalnego R. P. o którego wyjeździe do Kalthof senat wolnego miasta był uprzedzony.

BEZCZELNY KOMUNIKAT NIEMIECKI

BERLIN, (PAT.) Wiadomość o zajściach w Gdańsku podana została w tendencyjny sposób przez niemieckie biuro informacyjne, które w sposób niezgodny z prawdą zarzuca polskim urzędnikom celnym „niestosowne zachowanie się i zaczepianie dziewcząt i kobiet niemieckich, co wywołało demonstrację przed domem celników polskich."

Według depeszy „DNB." chodziło tylko o „nieliczne grono ludzi", którzy pragnęli dać wyraz swemu niezadowoleniu. Rozproszyli się oni następnie w całkowitym porządku. Żadnych incydentów nie zarejestrowano. Depesza nie wspomina ani słowem o interwencji komisariatu generalnego.

W drugiej depeszy agencja niemiecka donosi o „zastrzeleniu obywatela gdańskiego ze służbowego samochodu polskiego". Według fantastycznej relacji tej agencji, taksówka, jadąca z Marienburga, w której siedziało kilku obywateli gdańskich, w pobliżu dworca kolejowego w Kalthof, została oślepiona reflektorami samochodu. Szofer taksówki wysiadł, celem stwierdzenia, co się stało. W połowie drogi zawrócił on z powrotem do swej taksówki. W tym momencie padły z samochodu, należącego do komisariatu polskiego dwa strzały, którymi zabity został niejaki Gruebner.

Depesza usiłuje wykazać, że „nie było naj[illegible]niejszego powodu do nerwowości, a Gruebner zbliżył się do auta polskiego całkiem niewinnie, [illegible]z jakiegokolwiek podejrzanego zachowania się".

„Defilada zwycięstwa"

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Madrycie „defilada zwycięstwa". W tym wielkim przeglądzie wojskowym przed Caudillo weźmie udział sto tysięcy wojsk hiszpańskich, które brały udział w dwuletnich przeszło krwawych bojach o wyzwolenie Hiszpanii z pod panowania czerwonych najeźdźców. „Defilada zwycięstwa" staje się dla Hiszpanii i ciężko doświadczonego narodu hiszpańskiego symbolem nagrody za bohaterskie wytrwanie w wojnie o przywrócenie temu łacińskiemu narodowi cywilizacji zachodnio - europejskiej, którą pragnęły jej zagrabić ciemne siły międzynarodowe.

* * *

Dla świata całego „defilada zwycięstwa" ma jednak znaczenie dalsze, nie mniej ważne od tego, które nadał jej naród hiszpański. Oto po tym wielkim przeglądzie zwycięskich wojsk hiszpańskich — rozpocząć ma się okres pokojowej pracy Hiszpanii, i odbudowania z gruzów wojennych wszystkiego co zniszczyła pożoga wojny domowej. Po „defiladzie zwycięstwa" rozpocznie się demobilizacja armii wojennej, a równocześnie mobilizacja armii pokojowej pracy, Gen.Franco wydał już odnośne zarządzenia mobilizacyjne, nakładając na każdego Hiszpana, zdatnego do wykonywania pracy, obowiązek przyłożenia ręki do dzieła odbudowy Hiszpanii z gruzów wojennych.

Praca pokojowej odbudowy nie znosi niepewności i alarmów wojennych. A nie brak ich było w Hiszpanii — powiedzmy raczej — dokoła Hiszpanii, po zwycięstwie militarnym, kiedy zaczęły się zabiegi dyplomatyczne o pozyskanie iberyjskiego półwyspu jako terenu operacyjnego dla przyszłej wojny światowej. Położenie było tak nieprzejrzyste w pierwszych tygodniach niepokojów europejskich, iż zdawało się, że naród hiszpański nie uniknie drugiego zmagania wojennego, bardziej krwawego, niż wojna domowa, Dziś nie ulega wątpliwości, że na Madryt wywierano nacisk, ażeby wprzągnąć Hiszpanię do zaprzęgu, mającego ciągnąć oś polityczną w kierunku przeciw państwom, pragnącym przeciwstawić się agresji Berlina.

Można wyrazić przypuszczenie, że odwlekanie „defilady zwycięstwa" łączyło się z owymi właśnie naciskami politycznymi i dyplomatycznymi.

Gen. Franco miał do wyboru: albo ulec naciskom i ryzykować z wyczerpanym organizmem, gospodarczo-militarnym swego kraju nową wojnę, tym razem już nie o świętą sprawę Hiszpanii — czy też oddalić pretensje i zadeklarować się jako zwolennik pokoju. Dziś można już prawie z pewnością twierdzić, iż Hiszpania nie będzie na rzędziem politycznym Berlina, który głównie parł do włączenia jej do militarnego frontu „osi".

W wywiadzie udzielonym specjalnemu wysłannikowi dziennika włoskiego „Popolo d'Italia", oświadczył gen. Franco, że Hiszpania prowadzić będzie w dziedzinie wojskowej, morskiej i napowietrznej, politykę, harmonizującą ze środkami ekonomicznymi kraju oraz z zasadą, która od hiszpańskiej siły zbrojnej wymaga zabezpieczenia integralności terytorium państwa hiszpańskiego.

„Nie uważam — mówił gen. Franco w wywiadzie — za konieczne podkreślić naszych zamiarów pokojowych względem innych narodów. Pragniemy pokoju dla Hiszpanii, lecz najpewniejszym zabezpieczeniem tego pokoju będzie silna armia. Położenie naszych granic wymaga nadania naszym siłom morskim i napowietrznym odpowiednie go do ich zadań znaczenia.

Pragniemy, by głos Hiszpanii rozumiany był w całym świecie, jak rozumiany był dawniej. Pragniemy, ażeby Hiszpania na nowo podjęła swą misję cywilizacyjną, dla której odrodziła się wewnętrznie podczas ostatniej krucjaty przeciw bolszewizmowi. Nie powinno to jednak nikogo niepokoić. Imperializm hiszpański jest dla nas celem, który osiąga się bez przelewu krwi, ma on służyć obronie, wzmożeniu i zabezpieczeniu cywilizacji śródziemnomorskiej".

Jeżeli te cele imperializmu hiszpańskiego zostaną zachowane — to Hiszpania stanie się filarem pokoju w basenie Śródziemnomorskim, którego spokój długo jeszcze narażony będzie na rozmaite wstrząsy.

Ostatnie wydarzenia przemawiają za tym, że słowa gen. Franco nie są czczymi zapewnieniami, że Hiszpania pragnie po wewnętrznym odrodzeniu się w krwawej kąpieli wojny domowej, być nadal czynnikiem równowagi politycznej, jakim była w obszarze morza Śródziemnego do chwili, gdy usiłowano ją z tej pozycji wyważyć.

Niszczenie własności polskiej i napady na Polaków w Niemczech

Opolskie „Nowiny Codzienne" informują z Radawnicy w pow. złotowskim:

Napad na własność polska w Radwanicy nie ustają. Systematyczność napadów wskazuje na to, że dokonuje ich specjalnie zorganizowana grupa ludzi, których — rzecz zadziwiająca — dotąd nie udało się wykryć. W nocy z 18 na 19 bm., a więc już po spisie ludności, napastnicy obalili ogrodzenie terenu szkoły polskiej oraz altanę, znajdującą się u wejścia do szkoły. Altaną spoczywała na 2-ch blokach betonowych wysokości 1 m., które również wywrócono.

Tej samej nocy zniszczono wzgl. obalono ogrodzenia zagród 6-ciu Polaków w Radawnicy. Ogrodzenia były drewniane, druciane, murowane i nawet żelazo-betonowe.

PONOWNE NAPADY NA BANK

W dniu spisu ludności wieczorem wybito ponownie dużą szybę w Banku Ludowym w Złotowie, a nazajutrz dwie dalsze szyby.

Dnia 19 bm. o godz. 23-ej wybito czwartą szybę wielkiego okna lokalu bankowego. Poza tym zniszczono tablicę firmową, przymocowaną do ściany gmachu Banku Ludowego.

NIE PRZYJAŁ TELEGRAMU NAPISANEGO W JĘZYKU POLSKIM

Dnia 19 bm. jedna z rodaczek naszych chciała z Imielnicy, pow. strzelecki, wysłać telegram do Polski. Telegram był zredagowany w języku polskim. Urzędnik pocztowy telegramu nie przyjął, oświadczając, że może przyjmować tylko teksty niemieckie. Nie ustąpił nawet wtedy, gdy go pouczano, że poczta musi przyjmować telegramy w każdym języku, posiadającym alfabet łaciński. Ponieważ sprawa była nagła, trzeba było wobec oporu urzędnika przetłumaczyć polski tekst na język niemiecki.

DALSZE ARESZTOWANIA

W niedzielę, dn. 21 bm. o godzinie 14 aresztowany został przez urzędników Tajnej Policji Państwowej w Raciborzu p. Leon Czogała, sekretarz powiatowy Związku Polaków w Niemczech. Aresztowanie nastąpiło w Domu Polskim „Strzecha" w chwili, gdy p. Czogała szedł do biura Sekretariatu. Urzędnicy „Gestapo" przeprowadzili rewizję biurka p. Czogały, następnie pojechali do Turza, gdzie aresztowany zamieszkuje, i tam przeprowadzili również rewizję w jego mieszkaniu prywatnym.

Żydzi grożą Anglikom

LONDYN, 17. 5. W przededniu opublikowania palestyńskiej Białej Księgi rozlepione zostały, według wiadomości prasowych z Jerozolimy, na murach miasta afisze z napisami: „Jeżeli nadzieje Żydów zostaną zawiedzione, wówczas będzie użyta siła miecza".

Wobec powyższej groźby w nocy z wtorku na środę zarządzone zostało ostre pogotowie angielskiego garnizonu. We wtorek wieczorem pewien Anglik nazwiskiem Michał Clark, syn literatki angielskiej, jadący motocyklem został napadnięty na szosie między Tel-Awiw a Rehobod przez niewyśledzonych dotychczas sprawców, ktrzy zasypali motocykliste strzałami rewolwerowymi. Clark został śmier[illegible]

Wojna czy pokój?

(Streszczenie przemówienia Tadeusza Bieleckiego na czwartkowej akademii Str. Nar. we Lwowie)

W ciągu środy i czwartku odbyło się we Lwowie 13 zebrań przedwyborczych S. N.; na wielkiej akademii w sali Sokoła-Macierzy przemawiał wiceprezes i kierownik organizacyjny Zarządu Głównego S. N. dr Tadeusz Bielecki. Przemówienie dr Bieleckiego przytaczamy poniżej w streszczeniu:

Waga szczególna niedzielnych wyborów samorządowych we Lwowie wynika z ważności chwili dziejowej, w której się one odbywać mają. Żyjemy w okresie szybkich i gwałtownych zmian w układzie stosunków międzynarodowych, a cały świat zadaje sobie pytanie: czy i kiedy wybuchnie wojna?

Naprawdę nikt nie chce dziś wojny krwawej, czerwonej, niektórzy wolą wojnę białą, bezkrwawą. Do wojny krwawej najbardziej są psychicznie zdecydowani w obronie swego bytu Polacy i to nam daje wielką siłę. W takiej sytuacji wojna „czerwona" może wybuchnąć wkrótce, a może też wojna biała trwać jeszcze długo. Trzeba więc tak postępować i zachowywać się, jak gdyby wojna krwawa miała wybuchnąć jutro, ale być też przygotowanym na dłuższy okres wojny „białej".

Z kolei omówił dr Bielecki zdobycze terytorialne Rzeszy Niemieckiej, które spowodowały okrążenie Polski z trzech stron. Strony dodatnie sytuacji polegają na tym, choć nie równoważą ujemnych, iż Niemcy przesadziły w zaborczości i zagroziły bezpośrednio imperium angielskiemu. Hitler zmienił swoją politykę nacjonalistyczną na imperialistyczną i postawił na nogi przeciw sobie prawie całą Europę. Anglia nie z miłości, ale z potrzeby zawarła sojusz z Polską, co miało ten doraźny skutek, iż Hitler wypowiedział układ z Polską z roku 1934. Pamiętamy jak nas usypiano, że możemy przez dziesięć lat żyć bezpiecznie w cieniu tego paktu. W ciągu jednego dnia pakt przestał obowiązywać — dodajmy na szczęście, bo kierownictwo polskiej polityki państwowej zapewne nie zdecydowałoby się samo na wypowiedzenie paktu.

Jeżeli idzie o analogie historyczne, to warto przypomnieć, iż przymierze nasze z Prusami z końca XVIII wieku skończyło się zdradą ze strony Prus i drugim rozbiorem!

ZA NARUSZENIE GRANIC I PRAW — WOJNA!

W obecnej chwili Polska odpowiedziała na żądania niemieckie wzmocnieniem pogotowia wojskowego. To jest jedyny język, który Niemcy rozumieją. Szkoda, że zaczęliśmy tym językiem mówić tak późno. Może byśmy nie osłabili byli tej pozycji w Gdańsku, którą nam dał traktat wersalski. Gdańsk to miasto niegdyś nasze — znowu będzie nasze! Gdańsk — to nasza przestrzeń życiowa! a Pomorze — to nie „korytarz", ale integralna część naszego obszaru narodowego!! Dlatego na każdą próbę zmiany tego stanu rzeczy Polska musi odpowiedzieć — wojną!!!

Nie mamy żalu do Hitlera o to, że w Niemczech walczy z Żydami i masonerią. **Dla nas każda imperialna polityka niemiecka jest groźbą** i niebezpieczeństwem, dla Żydów groźne są **tylko Niemcy hitlerowskie.**

I dlatego na **każde naruszenie naszych terytoriów i praw** przez każde Niemcy: czy to cesarskie, czy socjalistyczno-demokratyczne, czy hitlerowskie odpowiemy wojną.

PRZECIW HITLEROWSKIM NIEMCOM TYLKO NARODOWA POLSKA

Sytuację ogólną międzynarodową naszkicował dr. Bielecki w ten sposób, iż scharakteryzował pokrótce politykę Anglii Rosji sowieckiej i Włoch.

W takiej chwili dziejowej Polskę do rozprawy orężnej najlepiej przygotować może tylko narodowy system rządów, a nie policyjny totalizm lub demokratyczny anarchizm który skompromitował się we Francji rządami Bluma, osłabiając Francję i jej stanowisko w Europie. Hitlerowskim Niemcom może się najskuteczniej przeciwstawić tylko narodowa Polska.

Tymczasem u nas ciągle stosuje się „ersatze" — namiastki nacjonalizmu; zamiast organicznego, narodowego systemu jednoczenia — stosuje się system mechaniczny, ozonowy! U nas ciągle pokutuje chęć utrzymania Ozonu jako jedynego ośrodka sił społecznych i poddania mu innych, samodzielnych ruchów.

ŻYDZI NIECH MNIEJ KRZYCZĄ, A WIĘCEJ PŁACĄ!

Jestem również, — mówił dr Bielecki — przeciwnikiem t. zw. rządów koalicyjnych tak długo dopóki nie ma wojny. Różnorodne bowiem siły, ciągnące wóz państwowy każda w innym kierunku, również doprowadzają do niemocy. Dopóki wojny nie ma, należy dążyć do takich przekształceń, które wyzwolą energię narodową i utrzymają bądź nadadzą właściwy kierunek polityce polskiej. Dlatego nie wolno straszyć wojną i piec przy tym ogniu partyjną, ozonową, bądź żydowską pieczeń. Nie wolno usuwać w kąt kwestii żydowskiej. Nie wolno łudzić się legionami żydowskimi, które rzekomo palą się do rozprawy orężnej z Hitlerem! Żydzi krzyczą, że ich chcemy usuwać od wglądu w sprawy państwowe? Mniej niechaj Żydzi krzyczą, a więcej niech płacą! Musimy baczyć, by podczas wojny nie starano się ze strony żydowskiej i masońskiej podciąć u nas siły nacjonalizmu i wykorzystać to po wojnie! Pamiętając o Niemcach, nie zapominajmy o Żydach!

Z drugiej strony bowiem wojnę wygrać może tylko zdrowy duchowo naród, Zdrowia narodowi polskiemu nie doda sojusz z Żydami z ich moralnością, z ich wojowaniem przy dostawach i po kancelariach i ich drobnymi celami politycznymi i ich łącznością z różnymi siłami międzynarodowymi. Jeżeli chcemy zakończyć ewentualną wojnę nowym Grunwaldem, sojusz z Żydami do tego się nie przyczyni, bo nas moralnie nie uzbroi, lecz rozbroi.

W czasie wojny nabierają ogromnego znaczenia wartości duchowe, wartości charakteru, które wyrabiają się i pogłębiają w swobodnie rozwiązujących się organizacjach ideowo politycznych.

Żydzi z dnia na dzień nie zmienią swojej w ciągu tysiącleci ukształtowanej natury z jej skłonnościami i uzdolnieniami rozkładowymi! Uczmy się zresztą od Anglii która sprzyjając Żydom, oddaje dziś Palestyne Arabom, bo pilnuje swoich imperialnych interesów.

ROLA STRONNICTWA I ZNACZENIE WYBORÓW

Rola Stronnictwa Narodowego w obecnej chwili jest olbrzymia. Gdyby nie istnienie i działalność Stronnictwa Narodowego, polityka rządu polskiego mogła by była pójść zupełnie innymi torami.

Dalszy rozwój Stronnictwa Narodowego jest gwarancją utrzymania właściwej linii w polityce zagranicznej i narodowych zasad w polityce wewnętrznej i najlepszym puklerzem przeciw wykolejeniom.

Stąd płynie znaczenie wyborów niedzielnych we Lwowie i tylu innych miastach, ale przede wszystkim we Lwowie. Cały kraj patrzeć będzie w niedziele na Lwów, a choć kryteria wyborcze w ocenie sił politycznych nie są dziś ani jedyne ani dokładne, a to z powodu unieważniania list i możliwych prób niepowołanych „świętych" robienia cudów nad urną — to jednak w pewnej mierze wybory są odzwierciedleniem opinii i ujawniają w pewnym sensie ideowe oblicze miasta.

Dlatego trzeba iść do wyborów z energią i odwagą, trzeba równać front na Poznań i Toruń, gdzie narodowcy uzyskali większość bezwzględną. Narodowy samorząd prowadzi do narodowej Polski, a narodowa Polska zadecyduje o wojnie i jej wyniku.

ŻYDOWSKIE CELE WOJENNE

„Nasz Przegląd" zastanawia się nad celami przyszłej wojny, jakie powinny sobie postawić narody, związane sojuszami przeciw agresywnemu imperializmowi niemieckiemu.

Rozpamiętywania dziennika żydowskiego na samym wstępie l i c z ą s i ę z taką ewentualnością:

„Przede wszystkim jednak wiele zależy od tego, na rzecz jakiego ustroju hitleryzm upadnie. Jeżeli na rzecz ustroju komunistycznego (co niestety nie jest wykluczone, bo ostatnie fazy hitleryzmu mało się już różnią od komunizmu), to położenie byłoby bardzo ciężkie, niemal beznadziejne. Dwa kolosy komunistyczne w Europie — rosyjski i niemiecki — skłonne do ideologicznego zjednoczenia mogą sprowadzić nieobliczalne skutki".

Nie przypisujemy możliwości zrodzenia się komunizmu w Niemczech jedynie samym Niemcom, czy też ich obecnemu reżimowi hitlerowskiemu. Dzieło rewolucji bolszewickiej w Rosji nie było dziełem Rosjan, jeno międzynarodowego żydostwa. Gdyby takie same cele miały temu żydostwu przyświecać, gdy chodzi o Niemcy, komplikowałoby to poważnie stosunek wielu narodów do żydostwa.

Mniejsze komplikacje zaczną się zdaniem dziennika żydowskiego, jeżeli w Niemczech po wojnie ustabilizuje się demoliberalizm.

„Trzeba bowiem — twierdzi „Nasz Przegląd" — bądź co bądź przyznać, że dopóki panował w Niemczech ustrój wejmarski (który faktycznie był tylko względnym demokratyzmem, bo władzę wykonawczą, a następnie i prawodawczą sprawowali ciągle nacjonaliści) pokój jako taki był zabezpieczony. Wybujały militaryzm na prawdę nie istniał, i do tego, by nim straszyć, trzeba było zapewniać, że Niemcy posiadają tajne fabryki broni i amunicji w Rosji sowieckiej. W następstwie po ustaniu dobrych stosunków niemiecko-sowieckich każde dziecko dowiedziało się, że to było kłamstwem. Innymi słowy, obecnie się przekonano, że istnienie demokracji było większą rękojmią antyzbrojeniową niż wszelkie zagraniczne komisje kontrolne, bo koła demokratyczne były zainteresowane w pacyfiźmie niemieckim i demaskowały potajemnych militarystów. Stąd następne prześladowanie postępowców, piętnowanych przez hitleryzm jako ‚antypatriotów". Na przyszłość po tem, gdy demokracja niemiecka jeszcze bardziej się przekonała, jak fatalne następstwa pociągnął dla niej militaryzm niemiecki, będzie ona jeszcze czujniejsza.

Jak tedy widzimy, samo wcielenie w życie Traktatu Wersalskiego i popieranie demokracji niemieckiej może okiełznać zaborczość niemiecką, pod warunkiem naturalnie, że zwycięzcy znowu nie zburzą własnego swego dzieła zapomocą wzajemnych kłótni".

Żydom przyświeca więc powrót do traktatu wersalskiego, o którym to samo pismo na samym wstępie swych wywodów twierdzi, „że nie był dziełem doskonałym". Takie są żydowskie plany p o l i t y c z n e. A gospodarcze?

„Perspektywy są mgliste — kończy „Nasz Przegląd" swe wywody. Można tylko zaryzykować twierdzenie, że jeżeli zwycięży zdrowy rozsądek, to wypadnie przywrócić demokratyzm oraz równość wszystkich obywateli, praworządność wewnętrzną jako rękojmię praworządności międzynarodowej. Oto rozwiązanie „żydowskie", którego się tak lękają antysemici".

Nie tyle się go „lękamy", ile wyrazić należy zdziwienie, że Żydzi tak dokładnie obwarowali swe własne interesy — nie myśląc zupełnie o interesach tych narodów, które krew przelewać będą w przyszłej wojnie, do których to narodów Żydzi na pewno należeć nie będą.

Źródło prowokacji

Zdemolowanie Domu polskich inspektorów celnych w Kłodawie (Kalthofie) oraz napad na samochód zastępcy Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku jest nowym ogniwem w łańcuchu prowokacyj hitlerowskich na terenie Wolnego Miasta.

Podkreślamy z naciskiem, że prowokacje te są dziełem czynników partyjnych, kierowanych z zewnątrz, gdyż nastroje ludności miejscowej, po nieudanej manifestacji szturmówek narodowo-socjalistycznych w Gdańsku, są aż nadto wyraźne. Gdańszczanie nie tęsknią wcale do powrotu na łono Trzeciej Rzeszy i z niewybredną propagandą prasy partyjnej nie wiele mają wspólnego. Rozumieją oni dobrze, że zniesienie odrębności Wolnego Miasta i wcielenie go do Rzeszy byłoby równoznaczne z całkowitym upadkiem Gdańska, którego całą racja bytu jest przynależność do obszaru gospodarczego Polski i zachowanie charakteru portu polskiego.

Akcja przeciwpolska prowadzona systematycznie w Gdańsku jest kierowana z zewnątrz i nawet jej wykonawcy rekrutują się przeważnie z ludności napływowej, pochodzącej z Prus Wschodnich i innych krajów Rzeszy Niemieckiej. Rewelacje b. prezyd. Senatu Gdańskiego, dr. Rauschninga, które przed kilku dniami obiegły całą prasę europejską, rzucają jasny snop światła na zamierzenia rządu Rzeszy i na źródła nieustannych zajść i prowokacji przeciwpolskich. Niedawno pisaliśmy o rewelacjach dr. Rauschninga obszerniej, dziś przeto poprzestajemy na zwróceniu uwagi naszych Czytelników, jak dalece są one prawdziwe i jak w świetle ostatnich wypadków gdańskich znajdują całkowite potwierdzenie.

Niemcy żywią nadzieję, że Polska, wcześniej czy później, przystąpi do ułożenia z nimi nowych warunków sąsiedzkiego współżycia. Ponieważ żądania niemieckie przyłączenia Gdańska do Rzeszy zostały przez nas odrzucone i nic nie wskazuje na to, aby Polska wyrzekła się swoich praw na terenie Wolnego Miasta„ Niemcy usiłują zmusić nas do ustępstw drogą pośrednią. Z jednej strony utrzymują one w Gdańsku stan sztucznego wrzenia, z drugiej starają się przekonać naszych sprzymierzeńców zachodnich, w szczególności Anglię, że nie mają oni żadnego celu w bronieniu Gdańska i popieraniu stanowiska polskiego. Sprawę gdańską przedstawia się opinii zachodniej, jako drobną, nie przedstawiającą większego dla niej znaczenia i co najważniejsze przesądzoną przez fakt „żywiołowego" dążenia miejscowej ludności, rzekomo wyznającej bez zastrzeżeń hasło „Zurück zum Reich".

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tych machinacyj Berlina.

Sprowokować się nie damy i w niczym nie zmienimy naszego stanowiska w kwestii gdańskiej; uważaliśmy, uważamy i uważać będziemy Gdańsk za miasto historycznie, geograficznie i gospodarczo — polskie i nie jesteśmy skłonni do żadnych ustępstw na rzecz roszczeń niemieckich. Od Bałtyku odepchnąć się nie damy. Niemców zaś przestrzegamy, by nie igrali z ogniem, jesteśmy bowiem zdecydowani bronić naszych praw w sposób jak najbardziej stanowczy.

Z posiedzenia Rady m. Krakowa

Deklaracje Klubu Narodowego

Sprawa pożyczek z Fund. Pracy

Ostatnie, środowe (17 bm.) posiedzenie Rady m. Krakowa oczekiwane było z dużym zainteresowaniem. Świadczyła o tym przepełniona loża dziennikarska i zapełniona galeria dla publiczności, no i nastrój oczekiwania na jakieś sensacyjne wydarzenia (oczekiwania — nawiasem mówiąc — właściwie niespełnione). Posiedzenie Rady miało jednak pewien specjalny charakter jako właściwie pierwsze dopiero normalne posiedzenie nowej Rady, gdyż poprzednie poświęcone były wyborom prezydium i zarządu miejskiego.

ZACIŚNIĘTA PIĘŚĆ...

Radni nie nie okazali się w ub. środę wzorem punktualności. Dopiero po trzech kwadransach od wyznaczonej godziny zjawiły się poszczególne kluby na sali posiedzeń. W loży prasowej zauważono charakterystyczne powitanie między jednym z radnych żydowskich a radnymi socjalistycznymi. Oto jeden z dwóch radnych Żydów wyróżniających się w swoim klubie żydowskim rytualnymi strojami, tj. chałatami, stale noszonym nakryciem głowy i patriarchalnymi brodami na ukłon kilku radnych z ław zajmowanych przez klub PPS odpowiedział poważnym podniesieniem ręki z zaciśniętą pięścią...

+

Posiedzenie Rady otworzył tymczasowy prezydent miasta dr B. Czuchajowski, przedstawiając się w tym charakterze Radzie. Określenie kierunku w jakim zamierza prowadzić prace gminy odłożył dr Czuchajowski do okazji sesji budżetowej.

Z kolei tymcz. prezydent wezwał Radę do uczczenia pamięci ks dr Bolesława Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech, „którego prochy złożono w polskiej ziemi, znajdującej się poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej". Rada uczciła pamięć ks. Domańskiego przez powstanie z miejsc i chwilę skupienia.

DEKLARACJE

Przed porządkiem dziennym przewodniczący wszystkich klubów radzieckich złożyli deklaracje o stosunku do komisarycznych rządów na ratuszu. Deklaracja Koła Narodowego odczytana przez radnego wiz. W. Ogrodzińskiego brzmi:

„W obecnej naprężonej sytuacji międzynarodowej sądzimy, że koniecznym jest istnienie stałej instytucji dla obrony interesów polskiej ludności i możności wypowiadania się przedstawicieli polskiego społeczeństwa. Za taką instytucję uważamy Radę Miejską. Z tego też powodu, jakkolwiek rządy komisaryczne na ratuszu są sprzeczne z istotą samorządu, ograniczamy się na razie tylko do życzenia, żeby rządy te trwały możliwie najkrócej, nie wyczerpując okresu ustawą przewidzianego i żeby, gdy tylko zmieni się obecna sytuacja, ludność polskiego Krakowa mogła wyłonić reprezentację, odpowiadającą niewątpliwie polskiemu charakterowi miasta".

Deklaracja PPS zaatakowała oprócz samego faktu nominacji komisarycznego prezydenta także i osobę dr Czuchajowskiego, przez którego usta „klub OZN odrzucił propozycję porozumienia... i uniemożliwił wybór prezydenta". Deklaracja żydowska — za wzorem PPS — miała charakter protestu przeciw wprowadzeniu komisarza na ratusz. Imieniem OZN r. Jakubowski wyraził „radość z faktu, że stanowisko tymczasowego prezydenta objął p. dr Czuchajowski... przede wszystkim dlatego, że będzie on z pewnością reprezentował niezależny czynnik obywatelski". Klub radnych OZN „obecnemu tymcz. prezydentowi udzieli swego całkowitego poparcia".

150.000 ZŁ. NA POP.

Po deklaracjach Rada przystąpiła do porządku dziennego. Pierwszy punkt przewidywał zatwierdzenie uchwały Zarządu Miejskiego o subskrybowaniu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w wysokości 150.000 zł. Zaraz po zreferowaniu tego wniosku zabiera głos radny Wołkowicki i składa imieniem Narodowego Koła Radnych następującą deklarację:

„Ruch nasz od początku swego pół wiekowego istnienia uważał stale jako pierwszy w Polsce, sprawę należytego wytyczenia naszych granic za chodnich, a tym samym ostateczną rozprawę o nie z Niemcami za naczelne zadanie naszej polityki zewnętrznej. Rozprawa wszakże o nasze granice zachodnie i wybrzeże morskie nie należy bynajmniej do zagadnień koniunkturalnych, zależnych od formy ustroju państwowego Niemiec, lecz do strukturalnych tak długo, dopóki Niemcy nie wyrzekną się raz na zawsze prób naporu na obszar polskiej państwowości.

Z tych względów głosować będziemy za wnioskiem magistratu, wyrażając ubolewanie, że posiedzenie Rady Miejskiej nie odbyło się w okresie subskrypcyjnym Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, gdy można było jeszcze kwotę subskrypcyjną powiększyć. Wobec tego zastrzegamy sobie, że w czasie obrad budżetowych postawimy dalsze wnioski, które pomnożą zasoby Funduszu Obrony Narodowej".

Po odczytaniu tej deklaracji zgłasza się szybko do głosu r. Bocian z PPS i zgłasza wniosek o dodatkowe asygnowanie jeszcze 50.000 zł na FON oraz o przekazanie nabytych obligacji POP za sumę 150.000 również na FON. Wywiązuje się krótka dyskusja, w której m. in. przedstawiciel Koła Żydowskiego proponuje zarządzenie przerwy, „bo źleby było, gdyby się wstrzymało od głosowania któreś z ugrupowań radzieckich". W każdym jednak razie zapowiedział, że Żydzi będą głosować bez zastrzeżeń za wnioskiem zarządu miejskiego. Dopiero gdy przerwy nie zarządzono i potoczyła się jeszcze dyskusja co do formalnego załatwienia sprawy r. Schwarzbart oświadczył, że Klub Żydowski głosować będzie także za wyasygnowaniem 50.000 zł na FON.

W rezultacie uchwalono wniosek zarządu miejskiego o **subskrypcji 150 tys. zł na POP, dalej o wyasygnowaniu 50.000 zł na FON,** zaś sprawę przekazania obligacji POP na FON przekazano do załatwienia zarządowi miejskiemu. Wnioski te uchwalono jednogłośnie.

POŻYCZKI A BEZROBOCIE

Następne punkty porządku dziennego dotyczące zaciągania pożyczek w Funduszu Pracy na sumę 726.000 złotych uchwalono zgodnie z wnioskami magistratu. W dyskusji zabierało głos kilku mówców między nimi r. dr Nowogrodzki (S. N.), który w odpowiedzi na wywody radnych PPS podkreślił, **że same pożyczki nie rozwiążą zagadnienia bezrobocia, bo konieczna jest zasadnicza przebudowa społeczna w duchu narodowym, usunięcie niepolskiej ludności z władania naszym życiem gospodarczym.** W konkluzji dr Nowogrodzki domagał się starań ze strony zarządu miejskiego o uzyskanie wydatniejszych, w wysokości co najmniej 1 miliona zł pożyczek z Funduszu Pracy, które się miastu tym więcej należą, że F. P. ściąga z Krakowa rocznie 2 miliony złotych. W rezultacie dyskusji uchwalono wniosek zlecający magistratowi starania o dalsze pożyczki z F. P. na zatrudnienie bezrobotnych i roboty publiczne.

Po załatwieniu wniosku w sprawie planu zabudowania szeregu ulic wywiązała się druga, kilkugodzinna dyskusja nad dalszymi punktami porządku dziennego dotyczącymi wyboru komisyj Rady Miejskiej. Dyskusję tę, obfitującą m. in. w kłótnię między radnymi żydowskimi, zreferujemy osobno. Podamy też wówczas skład komisji, do których weszli m. i. radni narodowi. (j)

Uroczystość poświęcenia proporca Stronnictwa Narodowego w Krośnie

KROSNO (Od własn. koresp. „Warsz. Dz. Nar.").

W niedzielę dnia 14 maja 1939 r. Stronnictwo Narodowe w Krośnie obchodziło uroczyście poświęcenie proporca S.N. Wobec tego jednak, że nie uzyskano zezwolenia na przemarsz z kościoła parafialnego do sali Sokoła, uroczystość ta odbyła się w ramach ściśle wewnętrznych stronnictwa.

O godzinie 9.30 ks. proboszcz Nowakowski odprawił Mszę św., a następnie dokonał poświęcenia proporca w kościele parafialnym. Aktowi poświęcenia asystowało 18 par rodziców chrzestnych, reprezentujących wszystkie stany. Sam akt poświęcenia odbył się bardzo okazale. Zwłaszcza piękny był moment, gdy rodzice chrzestni przystąpiwszy do proporca, rozwinęli wstęgi o barwach narodowych i wówczas proporzec znalazł się pod baldachimem ze wstęg. Uroczystość w kościele zakończył ks. proboszcz Nowakowski serdecznym przemówieniem.

Z kościoła uczestnicy udali się grupkami do sali Sokoła. Po zapełnieniu się sali, dalszemu ciągowi uroczystości przewodniczył wiceprezes zarządu powiatowego krośnieńskiego, major Owoc. Po odśpiewaniu Hymnu Narodowego przystąpiono do aktu wbijania gwoździ, poczem odczytano niektóre z licznie nadesłanych pism gratulacyjnych, m. in. od prezesa Okręgu Lwów, prof. dr. Głąbińskiego, adw. Bardzika z Lublina, a krajana naszego z Odrzykonia — redaktora Zajączka z Bielska.

Imieniem N.O.K. z Brzozowa przemawiała, składając życzenia, p. Thenowa, imieniem Związku Hallerczyków p. Deneka, imieniem S. N. Jasło prof. Gajewski, imieniem S. N. Rymanów p. Federkiewicz, imieniem S. N. Sanok kol. Zabiega, imieniem Kół Wiejskich S. N. powiat Krosno kol. Makara Karol, imieniem pracownic zgrupowanych w „Pracy Polskiej", kol. Antoszowa, imieniem Zarządu Obwodowego „Praca Polska", kol. Morawski, imieniem Kół Wiejskich z Brzozowskiego, kol. Bury i inni.

Zarząd Okręgowy Lwów reprezentował kol. Bogdanowicz, który po zakończeniu aktu wbijania gwoździ wręczył proporzec prezesowi powiatowemu S. N. na Krosno, dr. Cwiokowi, a ten, wręczając proporzec chorążemu Zajdlowi Józefowi, odebrał od niego ślubowanie.

Za złożone życzenia podziękował prezes powiatowy dr. Ćwiok. W końcu referat polityczny o naszym stosunku do germanizmu i hitleryzmu wygłosił kol. mgr. Bogdanowicz. Referat ten trwający ponad godzinę kol. Bogdanowicz zakończył inwokacją z „Pana Tadeusza" do Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Po odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej, a następnie Hymnu Młodych, uroczystość zakończono wspólną fotografią.

Uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju i na wszystkich uczestnikach wywarła niezatarte wrażenie. (z).

Zwycięstwo Str. Narodowego w Sokołowie

SOKOŁÓW (Od własnego korespondenta „W. Dz. Nar.").

Wynik przeprowadzonych w ub. niedzielę wyborów w Sokołowie dał imponujący sukces Str. Narodowemu. **Na 24 radnych — Stronnictwo Narodowe uzyskało 12 mandatów (dawniej 3), Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze", tj. OZN — 6 (dawniej 14), Żydzi 6 mandatów (dawniej 7).**

Miasto zostało podzielone na 9 okręgów, w tym 3 czysto żydowskie. Stronnictwo Narodowe wystawiło swoje listy w 6 okręgach.

Stronnictwo Narodowe szło do wyborów samodzielnie, chociaż „sanacja" proponowała kompromis, przewidując klęskę.

Stronnictwo Narodowe wystąpiło do wyborów pod nazwą „Komitet Wyborczy Stronnictwa Narodowego". „Sanacja" dobrała sobie Związek Robotników i trochę rzemieślników, zlepiła komitet i nazwała go „Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze".

Wszyscy Polacy-katolicy, narodowcy i sympatycy Stronnictwa Narodowego poszli gremialnie do wyborów. OZN poniósł całkowitą klęskę, chociaż występował z hasłami odżydzenia miasta, spolszczenia handlu itd. Charakterystycznym jest, **że Żydzi w okręgu 6-ym mieli unieważnioną swoją listę i swoje 230 głosów oddali na listę „Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego". Tym więc sposobem ta lista sanacyjna uzyskała 2 mandaty, a mimo to, Stronnictwo** Narodowe — 3. W okręgu 8-ym przeprowadzono niesłusznie (kosztem naszych głosów) ozonowego kandydata. W tym okręgu zakładamy protest.

Raz na Żyda, raz na socjalistę

Wyniki wyborów w Grodnie

W dniu 14 maja rb. odbyły się w Grodnie wybory do Rady Miejskiej. Mandaty zostały przydzielone w następujący sposób: O. Z. N. (Polskie Zrzeszenie Gospodarcze) — 11 mandatów, **Listy Komitetu Chrześcijańsko-Narodowego** — 6 mandatów, P. P. S. — 13 mandatów, Żydzi — 10 mandatów.

Na radnych zostali wybrani z listy narodowej:

1) Mec. Olgierd Danniłowicz, 2) prof. Romuald Puljan, 3) Bogusław Pindelski, 4) Józef Kowalski, 5) Witalis Rećko, 6) Jan Ostrowski.

Zaznaczyć trzeba, że Rosjanie utworzyli swój komitet wyborczy, który następnie zblokował się z PPS i na listach PPS przeprowadził swoich dwóch kandydatów, a mianowicie: Aleksego Bielajewa i Szymona Cytowicza.

Miasto Grodno było podzielone na 11 okręgów wyborczych. Chrześcijańsko-Narodowy Komitet wystawił listy kandydatów w 9 okręgach, ponieważ w dwóch okręgach żydowskich szanse przeprowadzenia kandydatów były minimalne. OZN posiadał listy kandydatów we wszystkich 11-tu okręgach. PPS również nie wystawiła swoich list we wskazanych dwóch żydowskich okręgach. Natomiast w większości pozostałych okręgów **Żydzi głosowali na listy PPS.**

Dla ilustracji podajemy następujące szczegóły: **w okręgu I była tylko 1 żydowska lista „Ogólnego Żydowskiego Komitetu Wyborczego", na którą padło tylko 10 głosów. W tymże okręgu PPS uzyskała 706 głosów. Z powyższego widać, że Żydzi głosowali na listę PPS. W okręgu Nr 3 lista żydowska uzyskała 113 głosów, a PPS — 1.766. W okręgu Nr 4 Żydzi wycofali swoją listę, natomiast PPS uzyskała 2.609 głosów. W okręgu Nr 7 żydowska lista nie została zgłoszona i PPS uzyskała 1.537 głosów. W okręgu Nr 8 żydowska lista uzyskała 197 głosów, a PPS — 2.725. W okręgu Nr 9 żydowskiej listy nie było, PPS zaś uzyskała 795 głosów.**

Z zestawień tych wynika, że **Żydzi prawie w całym mieście głosowali na kandydatów PPS, zaś w okręgach wybitnie żydowskich PPS swoich list nie zgłaszała.** Zaledwie parę okręgów było takich, w których i żydowskie listy i PPS działały jakby konkurencyjnie. Frekwencja głosującej ludności żydowskiej była bardzo wysoka, natomiast ludność chrześcijańska ujawniła małe zainteresowanie. Ogólna frekwencja wynosi 65 proc.

Władze gdańskie zakazały odbycia pielgrzymki z Oliwy do Wejherowa

GDAŃSK, 18. 5. (Od własnego korespondenta).

We wtorek rano wyruszyć miała z Oliwy do Wejherowa doroczna pielgrzymka ludu polskiego z terenu W. M. Gdańska.

Tymczasem kierownikowi tej pielgrzymki oświadczono w ostatniej chwili, bo w poniedziałek, na posterunku policyjnym w Gdańsku, że pielgrzymka nie może się odbyć, ponieważ została zakazana. Jako powód podano rzekomy zakaz pielgrzymki niemieckiej, która się odbyć miała kilkanaście dni temu.

Tymczasem według naszych wiadomości, żadnego zakazu takiego z polskiej strony nie było. Odpowiedź na odnośne żądanie kierownika polskiej pielgrzymki złożone przed 14 dniami podano tak późno (już w poniedziałek miały się odbyć nieszpory na rzecz pielgrzymki), że trudno sprawę wyjaśnić.

Dodać wypada, że polska pielgrzymka z Oliwy do Kalwarii Wejherowskiej odbywała się co roku przez 264 lata i przetrwała nawet czasy pruskie. Zakazują jej więc dopiero władze zależnego gospodarczo od Polski Wolnego Miasta Gdańska, portu polskiego...

Wielki sukces S. N. W Tarnobrzegu

TARNOBRZEG — (tel. wł. „Warsz. Dzien. Nar.") Stronnictwo Narodowe w Tarnobrzegu stawało po raz pierwszy do wyborów jakie odbyły się w dniu 14 maja i odniosło bardzo znaczny sukces, bo zdobyło 7 mandatów, O.ZN. przy pomocy Żydów 7. Żydzi 3, ludowcy 1.

Zauważamy, że Stronnictwo Narodowe w Tarnobrzegu organizacyjnie rozwinęło się dopiero od roku i już dzisiaj może poszczycić się tak znacznym sukcesem.

Jak się odbyły wybory w Ostrołęce

„Ozon" — bliźni brat B. B.

Ostrołęka, w maju.

Od własnego koresp. „Warsz. Dz. Narod..'.

Niedzielne wybory w Ostrołęce odbyły się nie bez metod z epoki B.B. W.R. Już na długo przed wyborami szły ogromne usiłowania w kierunku zgłoszenia jednej wspólnej listy pod kierunkiem „Ozonu".

Usiłowania te jednak skończyły się niczym, a Stronnictwo Narodowe zgłosiło własne listy we wszystkich sześciu okręgach.

Z uwagi na poważną sytuację międzynarodową Stronnictwo Narodowe unikało większej kampanii przedwyborczej, ograniczając się do odezw natury gospodarczej, w tonie jak najbardziej umiarkowanym.

Dodać wypada, że usiłowania samych władz starościńskich szły w tym kierunku, aby ostrej kampanii przedwyborczej unikać, gdyż od niżej podpisanego żądano oświadczenia w związku z odbywającym się w niedzielę 7 bm. wiecem przedwyborczym aby ograniczono się do przemówień wyłącznie na tematy gospodarcze, unikając tematów wybitnie politycznych, oraz ostrych starć z „Ozonem".

Tymczasem w miarę jak Stronnictwo starało się ograniczać swą akcję do kwestii niezbędnych — kampania „Ozonu" przybierała na sile. Nie szczędzono niepoważnych zarzutów Stronnictwu i jego działaczom, użyto bezwstydnych, niskich i nikczemnych metod oczerniania ludzi i samego Stronnictwa.

Na dwa dni przed wyborami ukazała się robiona na powielaczu ulotka. skierowana przeciwko sekretarzowi Stronnictwa — Stanisławowi Dyspolskiemu.

W sobotę przed wyborami odbył się „ozonowy" wiec w kinie Zacisze, na którym w sposób niski i nikczemny atakowano działaczy Stronnictwa.

W przeddzień wyborów, gdy ukazały się już na mieście kartki do głosowania na listy Stronnictwa Narodowego, zawierające poza nazwiskami nazwę i numer listy oraz numer okręgu — przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej, były poseł Kukliński oświadczył, że kartki te będą uznane za nieważne.

W ostatniej chwili na terenie wszystkich okręgów kartki te zostały wobec tego wycofane, a rozdane zostały inne. Tymczasem w dniu wyborów po skończonym głosowaniu p. Kukliński z ref. starostwa Grochowskim obchodząc wszystkie komisje w czasie obliczania głosów cofnął swoje poprzednie zarządzenie, oświadczając że gdyby się trafiły takie kartki, to są one ważne.

Taki sam system zastosowano do mężów zaufania, którym na początku głosowania zabroniono robienia notatek, a gdy głosowanie zbliżało się ku końcowi, zarządzenie to cofnięto.

W dniu wyborów przypuszczono generalny szturm przy pomocy niekiedy pijanych bojówkarzy, którzy dopuszczali się wybryków niesłychanych. W okręgu Nr. III, zamieszkałym przez największą biedotę ostrołęcką, bojówki odwiedziły wszystkie domy, zabierając bądź siłą, bądź w sposób podstępny wyborcom nasze kartki do głosowania; niszczono je, a zostawiano kartki „ozonowe".

Agitowano w bardzo wielu wypadkach w pobliżu lokali wyborczych. wbrew przepisom, wydzierano idącym do głosowania kartki i wręczano swoje. Bojówka „ozonowa" pobiła dwóch członków Stronnictwa Narodowego.

Zwrócenie się niżej podpisanego do referenta starostwa magistra Grochowskiego, nie odniosło skutku. Wobec tego o godz. 12 sekretarz Stronnictwa zwrócił się telefonicznie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, skąd otrzymał odpowiedź, że należy się zwrócić do miejscowego starosty, który ma obowiązek czuwać nad spokojem przy wyborach. Wobec niezastania starosty, zwrócono się do komisarza policji, który wydał komendantowi posterunku polecenie usunięcia bojówki „ozonowej". Mimo to bojówka ta stała do wieczora, gdyż już właśnie po tym zarządzeniu zostali pobici dwaj członkowie Stronnictwa.

W tych warunkach wybory wypadły w sposób następujący: Stronnictwo Narodowe uzyskało 5 mandatów, Żydzi (3-ch partii)—5 mandatów.

Z listy tzw. Międzyorganizacyjnego Komitetu Wyborczego przeszło: „ozonowców" — 6, PPS — 5, niezależnych — 3.

Z listy narodowej mandaty uzyskali: dr. Józef Psarski, Stanisław Dyspolski, prezes kupiectwa Julian Ostaszewski, rolnik Wiktor Załęski i ślusarz kolejowy Stanisław Śliwiński.

Komitet Wyborczy list Obozu Katolicko - Narodowego po ogłoszeniu urzędowym wyniku wyborów, zadecyduje w sprawie protestów wyborczych.

Stanisław Dyspolski

B. woj. Kwaśniewski prez. Krakowa?

„Demokratyczny" kandydat większości żydowsko-socjalistycznej

KRAKÓW. (Tel. wł. „Warsz. Dz. Narodowego").

W dniu 20 bm. klub radnych PPS zgłosił do zarządu miejskiego w Krakowie wniosek o zwołanie wyborczego posiedzenia rady miejskiej dla wyboru prezydenta miasta. Wniosek ten zgodnie z ustawą winien być załatwiony w ciągu 8 dni. W bieżącym więc tygodniu spodziewać się należy ponownej próby obdarzenia Krakowa prezydentem z wyboru socjalistyczno-żydowskiej większości.

Wedle informacyj prasy krakowskiej uzgodnionym między PPS a Żydami kandydatem na prezydenta miasta jest p. Mikołaj Kwaśniewski, b. legionista, b. wojewoda krakowski, b. wicemarszałek Senatu, b. katolik — aktualnie zaś prezes tzw. Stronnictwa Demokratycznego i kalwin. Z czasów „przed demokratycznych" p. Kwaśniewski jako b. wojewoda ma na swojej hipotece politycznej krwawe stłumienie demonstracji ludowcowej w Łapanowie, zaś z okresu działaln. w parlamencie antykatolickie wystąpienia w Senacie.

Obecnie — po zwolnieniu r. Cekiery z więzienia — PPS i Żydzi rozporządzają w radzie m. Krakowa większością zdolną wedle ustawy wybrać prezydenta miasta. (j)

Zgon ś. p. ks. biskupa Antoniego Laubitza

POZNAŃ, (PAT.) We środę o godzinie 21,50 zmarł nagle na udar serca biskup tytularny jasseński asystent tronu papieskiego, biskup sufragan gnieźnieński Antoni Laubitz.

Zgon ks. biskupa nastąpił po powrocie z wizytacji, odbytej w parafiach diecezji gnieźnieńskiej

Zmarły urodził się dnia 7 czerwca 1861 r. w Pakości. W dniu 21 marca 1888 r. został wyświęcony na kapłana, a w dniu 8 listopada 1924 r. mianowany biskupem.

To nie Hitler, a Niemcy

chcą zrabowaać Polsce Pomorze

NOWY JORK, (PAT.) Na łamach „New Jork Herald Tribune" ukazał się artykuł Wickhama Steeda p. t. „Zabranie polskiego Pomorza dawnym celem Niemiec".

Czasem stara historia staje się nową — pisze Wickham Steed. Moja stara historia zaczęła się, albo przynajmniej jej zaczątki stały się widoczne w marcu i kwietniu 1933 r. Hitler opowiedział dalszy jej ciąg w Berlinie 28 kwietnia 1939 roku, wypowiadając polsko - niemiecki pakt nieagresji z 19 stycznia 1934 oraz niemiecko - brytyjski traktat morski z roku 1935.

W marcu 1933 r. w czasie obrad konferencji rozbrojeniowej przedłożono tej konferencji brytyjski plan rozbrojeniowy tak dalece nierealny, że trzeba go było natychmiast odrzucić. Planu tego nigdy nie brano na serio. Wielu myślało, że był on „pokrywką" dla jakiegoś bardziej tajnego planu.

Ten tajny plan wylęgł się już w istocie w Rzymie i w Berlinie.

Z Genewy brytyjscy mężowie stanu polecieli do Rzymu, gdzie zaraz przy wylądowaniu **wręczono im** szkic paktu czterech mocarstw dla **„rewizji traktatów".** Bezpośrednim celem tego było wywołanie „krótkiego spięcia" w Lidze Narodów przez związanie W. Brytanii i Francji z Niemcami i Włochami celem „rewizji" granic Polski, Rumunii i Jugosławii.

Polska miała pierwsza znaleźć się na stole operacyjnym, od lat — na długo — zanim Hitler przyszedł do władzy 30 stycznia 1933 r. — niemiecka propaganda i jej łatwowierne fila ry wszędzie deklamowały przeciw „nieznośnemu polskiemu korytarzowi" odcinającemu Prusy Wschodnie od Rzeszy. Ten „korytarz" denuncjowano jako tak krzyczącą niesprawiedliwość, jako tak nieuzasadnioną obelgę, rzuconą w oczy niemieckim prawom i narodowym uczuciom, oraz oświadczano, że o ileby nie był pokojowo „zrewidowany" i zniesiony, „to Niemcy weimarskiej republiki byłyby uprawnione — jeśli nie obowiązane, do wyrzucenia zeń siłą Polaków".

Próżno udowadniała Polska, że ten tak zw. „korytarz" był **starodawną polską morską prowincją, zwaną Pomorzem i że wrócenie go Polsce wraz z prawem użytkowania wolnego portu w Gdańsku było tylko wypełnieniem jednego z czternastu punktów" prezydenta Wilsona, na które Niemcy powoływały się we wrześniu 1918 r. jako na warunek rozejmu.**

Ostatecznie Polska odwołała swego przedstawiciela z Rzymu i przez czas dłuższy nie chciała mianować jego następcy.

Rychło po tym kanclerz Hitler wznowił swą zaciekłą kampanię przeciw polskiemu „korytarzowi".

Dzisiaj, kiedy granice między Niemcami a Austrią i Czechosłowacją zostały tak „zrewidowane", że znikły. niektórzy ludzie zaczynają rozumieć co miały oznaczać rozmaite ostrzeżenia z przed 6-ciu lat. Wielka Brytania zawarła układ dwustronny z Polską i pozostawiła Polsce prawo decyzji. kiedy to zobowiązanie ma zacząć działać. Innymi zobowiązaniami wobec Rumunii, Grecji i Turcji brytyjska dyplomacja stara się zbudować front międzynarodowy przeciw agresji, a prezydent Stanów Zjednoczonych postawił Hitlera i Mussoliniego w trudnym położeniu, uniemożliwiając im dalsze „rewizje" granic bez przyznania się do agresji.

Socjaliści potrzaskali i zbezcześcili

obraz Matki Boskiej

Częstochowa, w maju

Upłynęło już wprawdzie 3 tygodnie od 1 maja, lecz dopiero teraz Gród Jasnogórski dowiedział się o niesłychanym zuchwalstwie socjalistów.

W ub. niedzielę księża parafii Raków podali do wiadomości wiernych z ambony, co następuje:

1 maja rb. urządziła PPS z TUR-em tradycyjne przedstawienie w hali fabrycznej w Rakowie. Treść wystawionej „sztuki" nie jest na razie dokładnie znana, przypuszcza się, że było to coś z terenu „walki ludu" w Hiszpanii dość, że w czasie tej socjalistycznej „uroczystości" **potrzaskany został i zbezczeszony obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus.**

Ohydni bluźniercy zostawili szczątki tego obrazu, który widocznie specjalnie na 1 maja został przyniesiony na halę fabryczną, na podłodze sceny, gdzie następnego dnia zostały znalezione przez robotników.

Wiadomość o tym doszła rychło do dyrekcji huty, która dała socjalistom halę fabryczną na ową „uroczystość" oraz do miejscowego proboszcza, ks. dziekana Gawlikowskiego, który natychmiast zajął się całą sprawą i przekonawszy się o zaszłym tutaj fakcie niesłychanego bluźnierstwa, zawiadomił niezwłocznie prokuraturę.

Śledztwo w tej sprawie już trwa i wyświetli niewątpliwie dokładne szczegóły.

O wszystkim został również powiadomiony J.E. ks. biskup Kubina, za wiedzą też kurii biskupiej zostało zarządzone w Rakowie specjalne trzydniowe nabożeństwo ekspiacyjne w celu przebłagania Matki Boskiej za tak ohydną zniewagę. Nabożeństwa ekspiacyjne odbyły się od dnia 15 bm do 17 włącznie, a specjalne kazanie wygłosili ks. prał. B. Wróblewski, ks. prof. B. Kasprzak i znany całej Polsce mówca z Jasnej Góry, o. Alfons Jędrzejewski.

Szczątki zbezczeszczonego obrazu znajdują się na plebanii u ks. dziekana Gawlikowskiego. Drobne kawałki, świadczą o niesłychanej zaciekłości tych, którzy obraz znieważyli.

Wieść o powyższym fakcie rozchodzi się już teraz szybko w mieście i okolicy, budząc falę ogromnego oburzenia na tego rodzaju, jakby żywcem wyjęte z „czerwonej Hiszpanii" wyczyny socjalistycznych zwyrodnialców.

W komentarzach zestawia się to **z ostatnimi wnioskami PPS w częstochowskiej Radzie Miejskiej, gdzie „czerwoni" radni domagali się usunięcia pątników.**

Socjaliści zostali już dokładnie wobec katolickiego społeczeństwa zdemaskowani.

Skazanie 21 Niemców

za przemycanie ludzi przez granicę i przedostawanie się do Niemiec

Przez dwa dni toczył się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy proces przeciwko 21 Niemcom (w tym 6 kobiet) oskarżonym o przemyt ludzi do Niemiec.

Większą część oskarżonych skutych w kajdanki sprowadzono na salę sądową z aresztu, gdzie przebywali od połowy marca br. to znaczy od chwili ujęcia ich w lesie pod Ossową Górą koło Bydgoszczy, gdy wybierali się samochodem ciężarowym nad „zieloną granicę".

Akt oskarżenia zarzucał pięciu z oskarżonych, że w powiatach bydgoskim, mogileńskim i inowrocławskim w II połowie 1938 roku i pocz. br. brali udział w związku mającym na **celu zorganizowanie i udzielenie pomocy większej ilości różnych osób narodowości niemieckiej do nielegalnego przekroczenia granicy państwa oraz do niedozwolonego wywozu pieniędzy.**

Przywódcami szajki przemytniczej byli osk. 32-letni Otton Hübner i 28-letni E. Lüdtke, którzy za opłatą 60—100 złotych od osoby ułatwiali zebranym grupom Niemców nielegalne przejście przez granicę do „hitlerii". Ochotników werbowali jeżdżąc motocyklami, specjalnie dla tego celu zakupionymi. Reszta z tej czołowej 5-ki to agenci i pomocnicy hersztów szajki. „Współpraca" ich polegała na dostarczaniu samochodów do przewozu ochotników" i dalszym werbunku.

Następnie oskarżeni w liczbie 16 — to Niemcy, którzy przy pomocy zawodowych przemytników, zamierzali wydostać się z Polski do Niemiec. Celem ich przeprawy miało być poszukiwanie pracy w Niemczech, której rzekomo w Polsce nie mieli, co jednak przedstawia się mało wiarogodnie, gdyż oskarżeni są w większości zamożni, (nawet właściciele gospodarstw, które sprzedali przed ucieczką). Oskarżeni o chęć przejścia przez „zieloną granicę" są przeważnie ludźmi młodymi, w latach od 20 do 26. Część z nich już służyła w wojsku, część przedpoborowi lub nadliczbowi.

Przywódcy tłumaczyli się przed sądem wykrętnie. Jeden z ich agentów werbunkowych osk. Samoske przyznał się otwarcie i wydał zawodowych przemytników Hübnera i Lüdtkego. Dowodów winy dostarczyli świadkowie. Jedynie udział agenta „przewozowego" osk. Klettego, który miał samochodem przewieźć grupę nad granicę, miał charakter jakoby przypadkowy.

Sąd wydał wyrok skazujący wszystkich z wyjątkiem osk. Klettkego, którego dla braku dostatecznych dowodów uniewinnił.

Osk. Hübnera, głównego organizatora, karanego niegdyś za nielegalne przekroczenie granicy zasądzono na 3 lata więzienia i 600 złotych grzywny; osk. Lüdtkego na półtora roku więzienia i 300 złotych grzywny. Oskarżonego Hammersteina, który wozil „ochotników" samochodem nad granicę na półtora roku więzienia i 300 zł. grzywny. Osk. Samoske, agenta „werbunkowego" na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata i 100 zł. grzywny.

Resztę oskarżonych skazał sąd na 6 mies. więzienia i po 100 złotych grzywny. Nadto wszyscy zasądzeni poniosą koszta sądowe. Prócz tego sąd zarządził przepadek zajętych u oskarżonych pieniędzy, samochodu i 2 motocykli.

Koniunktura zbożowa

Ceny zapowiadają się bardzo niskie

Na większych rynkach zagranicznych w tygodniu ubiegłym zaznaczyła się dość wyraźna, chociaż niezbyt duża zwyżka. Wyjątek stanowi Buenos Aires, gdzie podaż wciąż jest bardzo duża. Wprawdzie podaż ta zapewne jest niewiele mniejsza i na innych rynkach eksporterskich, ale kupcy północno-amerykańscy, rozporządzający dużymi kapitałami, mogą sobie pozwolić na duże niesprzedane zapasy, wówczas gdy Argentyna musi sprzedawać jak najprędzej wszystko, co ma do zbycia ponad wewnętrzne zapotrzebowanie. W tych warunkach ceny w Buenos Aires utrzymują się na poziomie stosunkowo najniższym bez żadnych widoków poprawy.

Nastrój zwyżkowy tłumaczy się zwiększonym zapotrzebowaniem niektórych krajów importerskich, zwłaszcza państw „osi", a ostatnio i Hiszpanii, wyczerpywaniem się posiadanych zapasów, a przede wszystkim wiadomościami o spodziewanym mniejszym tegorocznym urodzaju. Według obliczeń (oczywiście w chwili obecnej jeszcze bardzo niedokładnych i wyłącznie szacunkowych) zbiór pszenicy we Francji ma być o 25—30 proc. niższy od zeszłorocznego, to samo można powiedzieć o Belgii, największy wszakże spadek produkcji zbożowej zajdzie w Stanach Zjednoczonych, gdyż zbiór ten ma być mniejszy o 140 miln. buszli (około 38 miln. q), samej pszenicy. Nie należy jeszcze na tej podstawie liczyć na większą **zwyżkę, gdyż pozostaje rezerwa pod postacią niesprzedanych zapasów, które na dzień 1 sierpnia rb. mają wynosić 165 miln. q.**

Pomimo zwyżki trwającej już przeszło dwa tygodnie **ceny utrzymują się wciąż na poziomie bardzo niskim.** W transakcjach terminowych notowania są przeważnie cokolwiek wyższe od bieżących, ale większa różnica zachodzi jedynie w Rotterdamie, gdzie z rynków europejskich są one najniższe. Na niektórych rynkach zwyżka cen pożniwnych jest mniejsza, aniżeli bieżących (Chicago). Zaznaczyć jeszcze należy, że ostatnia zwyżka objęła również żyto, w zakresie którego była ona nawet cokolwiek większa, niż w zakresie pszenicy.

Na rynku krajowym sytuacja pozostała mało zmieniona, przy tym niejednolita, w zależności od koniunktury miejscowej. Nastrój jest na ogół słaby, ale większej zniżki nie stwierdzono nigdzie, **ceny w dalszym ciągu utrzymują się na poziomie bardzo dalekim od opłacalności.** Z innych ziemiopłodów jedynie łubin niebieski cokolwiek zniżkował, pozostałe bez zmiany. Koniczyny i pasze słomiaste trzymają się dość mocno, otręby lekko zniżkowały.

Pomimo ostatniej zniżki oraz pewnych zapasów, posiadanych jeszcze przez rolników, można sądzić, że w przyszłości (a przynajmniej do żniw) zniżka nie grozi, a to dlatego, że zapasy pszenicy, jęczmienia i owsa są na wyczerpaniu, a chociaż zapasy żyta są jeszcze niemałe, to jednak dużo przeznacza się na opas trzody. To też podaż jest stale umiarkowana i nie przekracza ram normalnego zapotrzebowania, zresztą w miarę zbliżania się do żniw będzie zapewne malała.

Co do przyszłych zbiorów, trudno coś stanowczego powiedzieć, ponieważ na niezaawansowane jeszcze rośliny duży wpływ może wywrzeć dalszy przebieg pogody. Od kilkunastu dni panują chłody, które gdyby potrwały dłużej, mogłyby opóźnić żniwa. W takim razie można by się spodziewać lepszego niż przeciętnego urodzaju. Według danych G. U. S. stan zasiewów ozimego żyta jest nawet cokolwiek lepszy niż przed rokiem, natomiast koniczyny (zapewne skutkiem grudniowych mrozów bez śniegu) zapowiadają się znacznie gorzej. Według nadchodzących wiadomości zboża jare prezentują się dobrze. Jednym słowem rolnicy spodziewają się zbiorów przynajmniej przeciętnych. Ale o tym można będzie mówić nie wcześniej, jak dopiero za miesiąc.

Na rynku zwierząt rzeźnych, mającym dla drobnego zwłaszcza rolnictwa bardzo duże znaczenie, sytuacja kształtuje się dość mocno, a w zakresie trzody chlewnej nawet lekko zwyżkowo. Dotyczy to przede wszystkim trzody słoninowej ciężkiej (zwłaszcza ponad 180 kg), to znaczy tej, która produkowana jest u nas głównie przez gospodarstwa włościańskie. Ma to znaczenie o tyle, że wobec atrakcyjności opasania pewna część ziarna pozostanie w gospodarstwach i nie będzie wyrzucona na rynek.

Sądząc z notowań terminowych na większych rynkach zagranicznych **nowa kampania zbożowa rozpocznie się przy niskich cenach światowych.** Ponieważ urodzaj zapowiada się przynajmniej przeciętny, przeto można się spodziewać, że powstaną pewne nadwyżki, które wypadnie lokować na rynkach obcych. To znaczy, że w przyszłym roku gospodarczym nie uda się nam oderwać od poziomu cen światowych. **Ceny te zapowiadają się bardzo niskie, dalekie od opłacalności nawet w stosunkach amerykańskich, a tym bardziej naszych.** To też rolnictwo pragnęłoby wiedzieć, w jakim kierunku potoczy się nasza polityka rolnicza. Zdaje się, że dużą rolę w tym zakresie powinny odegrać zwroty cła oraz kredyty — zastawowy i zaliczkowy, w porę, a więc dość wcześnie zastosowane.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 8 maja do 14. 5. 1939 r. wg obliczenia biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych:

Giełdy krajowe	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	23,50	15,50	—	17,19
Gdańsk	—	16,35	20,02	—
Poznań	21,21	14,92½	—	17,02½
Bydgoszcz	21,37½	15,77½	—	16,75
Łódź	22,87½	16,04	—	18,00
Lublin	22,92	14,53	—	17,25
Równe	20,67	13,29	—	16,23
Wilno	21,08	14,92	—	15,50
Katowice	21,58½	15,77½	—	18,46
Kraków	22,29½	15,52½	—	18,50
Lwów	20,75	14,46	21,00	16,69
Giełdy zagraniczne				
Hamburg	16,90½	12,32	—	11,27
Berlin	44,73	40,92	—	—
Chicago	15,85½	9,34½	12,91½	13,18
Buenos Aires	12,18	—	—	7,66

6 dezerterów z armii niemieckiej w Poznańskiem

POZNAŃ, (PAT.) Sześciu żołnierzy niemieckich w pełnym rynsztunku przeszło zieloną granicę w okolicy Ujścia.

Powodem dezercji miało być złe traktowanie przez przełożonych i niedostateczne wyżywienie.

Nowy port litewski zamiast Kłajpedy

BERLIN, (ATE) Na podstawie podpisanej umowy niemiecko - litewskiej Litwa otrzymuje 2 wolne strefy w porcie kłajpedzkim. Specjalna komisja litewska zbada plan, na podstawie którego Niemcy mają się zobowiązać do zbudowania nowego wolnego portu litewskiego 3 klm. na południe od Kłajpedy.

O portret Romana Dmowskiego w sali Rady Miejskiej w Ostrowie

OSTRÓW WIELKOPOLSKI (Tel. wł. „W. Dz. Narodow.").

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Ostrowie, radni Klubu Narodowego wnieśli nagły wniosek o zawieszenie w sali posiedzeń Rady Miejskiej portretu Romana Dmowskiego, celem uczczenia pamięci i wiekopomnych zasług tego wielkiego Polaka. Wniosek ten został przesłany do magistratu. (W.).

Za mało mięsa we Włoszech

Urzędowe dane włoskie podają, że **ludność Włoch konsumuje na przestrzeni jednego roku około 7,5 miln. kwintali mięsa. Produkcja tymczasem wynosi tylko około 6.5 miln. kwintali.**

Dotychczasowe próby samowystarczalności przez osiągnięcie zwiększenia stanu pogłowia zwierząt gospodarskich nie dały pożądanych rezultatów a to głównie z powodu braku pasz.

Podkreślić należy jednak, że **przeciętna konsumcja mięsa we Włoszech jest mała.** Nie wynosi ona bowiem więcej jak **15 kg. w stosunku rocznym na głowę.** Jest ona zatem **mniejsza niż w Polsce.**

Zamach bombowy w Liverpolu

LONDYN (ATE). We wtorek rano zdołano w ostatniej chwili udaremnić zamach bombowy na halę gimnastyczną koszar wojskowych w dzielnicy Seaport w Liverpoolu. Nieznany sprawca wrzucił przez okno do hali wiązkę nabojów dynamitowych w ilości 20 sztuk. Fakt ten zauważył stojący na warcie żołnierz.

Rezerwy surowcowe Z. S. S. R.

Z. S. R. R. znajduje się w uprzywilejowanym położeniu, jeśli ichodzi o posiadanie surowców przemysłowych, a zwłaszcza niezbędnych dla przemysłu zbrojeniowego rud żelaznych, metali kolorowych i ropy naftowej.

Zapasy rud żelaznych dokładnie zbadanych wynoszą w ZSRR. **10.6 miliardów ton, co stawia Sowiety na drugim po USA miejscu w świecie.**

Drugie miejsce w świecie zajmuje również ZSRR według posiadanych **zapasów węgla, a pierwsze według posiadanych złóż naftow., które stanowią 35 procent ogółu światowych zasobów ropy naftowej.**

Ideą przewodnią sowieckich planów gospodarczych jest wyzyskanie tych nieprzebranych zasobów surowcowych **w celu stworzenia potężnego przemysłu zbrojeniowego.** Stąd **górnictwo i hutnictwo rozwija się znacznie szybciej, niż pozostałe dziedziny gospodarstwa sowieckiego.**

Produkcja węgla zwiększyła się w ZSRR z 11,324 tys. ton w roku 1921, do 139,9 mil. ton w 1938 r., co stanowi wzrost o 1.170 proc. Produkcja rud żelaznych wzrosła z 9,2 mil. ton w r. 1913 do 27,1 mil. ton w roku 1935 i obecnie posiada stale rosnące tendencje. Kopalnie wysoko procentowych rud, zawierających 60 procent żelaza w Krzywym Rogu na Ukrainie, należą do największych w świecie.

Sowiecka produkcja rudy manganowej w r. 1935 — 58 proc. ówczesnej produkcji światowej.

Szczególnie intensywnie rozwija się ostatnio w ZSRR produkcja miedzi i aluminium, posiadających kapitalne znaczenie dla rozwoju przemysłu samochodowego i lotnictwa.

Przemysł **aluminiowy, który powstał w ZSRR w r. 1932 rozwinął się** obecnie na tyle, że Sowiety **uniezależniły się dziś zupełnie od importu aluminium z zagranicy.** Udział ZSRR w światowym imporcie aluminium spadł z 31,4 proc. w r. 1931 do zera w r. 1936. Obecnie **w produkcji aluminium zajmą Sowiety trzecie miejsce w świecie.**

O wiele gorzej jednak przedstawia się produkcja surowców energetycznych, a zwłaszcza nafty. Chociaż w ZSRR rozporządza bogatymi złożami ropy naftowej, to jednak **zbyt wolny wzrost produkcji ropy i jej pochodnych, nie może nadążyć za szybko rosnącym zapotrzebowaniem**

W ciągu II-ej piatiletki produkcja ropy naftowej (wraz z gazem) wzrosła z 22.394 tys. ton w r. 1933 do 30.700 tys. ton w r. 1937, czyli o 37,1 procent. W tym samym czasie ogólna moc traktorów w zmechanizowanym rolnictwie sowieckim wzrosła o 263 proc. zaś parku automobilowego o 573 proc.

Nie mniej intensywnie rozwinęło się lotnictwo. Wzrost zapotrzebowania płynnego paliwa wewnątrz kraju wywołał ogromny spadek wywozu nafty za granicę. Eksport nafty sowieckiej spadł z 6.01 miln. ton w r. 1932 do 1,2 miln. ton w r. 1938.

Głód płynnego paliwa zmusza władze sowieckie **do poszukiwań terenów ropodajnych.** Ostatnio forsuje się **koncepcję stworzenia „drugiego Baku" między Wołgę i Uralem.** Intensywne prace wiertnicze prowadzone są obecnie w rejonach Iszynbajewa, Tuimazy, Syzrania i Krasnokamska. Wydobycie ropy w tych rejonach wzrosło z 4.6 tys. ton w roku 1932, do 1.444 tys. ton w r. 1938.

W ciągu III-ej pięciolatki produkcja ta ma wzrosnąć do 7.7 miln. ton. Jednak **dotychczasowe wyniki prac geologicznych na Powołżu nie uzasadniają tak optymistycznych przewidywań.**

Duża przeszkoda do należytego wykorzystania ogromnych zapasów surowców sowieckich jest niski poziom techniczny przemysłu sowieckiego, będący wynikiem braku odpowiedniej ilości wykwalifikowanych fachowców.

W kopalniach niemieckich mimo przedłużenia czasu pracy wydobycie węgla spada

Prezydent Federacji Górników Brytyjskich, William Lawther, ogłosił dziś raport o sytuacji **w niemieckich kopalniach węgla, oparty na informacjach dostarczonych Feredacji Brytyjskiej przez górników niemieckich.** Jak wynika z raportu, **wydobycie węgla znacznie się obniżyło, mimo rozporządzenia, przedłużającego czas pracy w kopalniach z 8 na 8 3/4 godzin dziennie.**

Zarządy kopalń zorganizowały specjalne zebrania górników dla formalnej aprobaty rozporządzenia. W zebraniach tych w wielu wypadkach **wzięło udział tylko 10 proc. zatrudnionych górników. Wobec stanowiska górników kopalnie w Saarze zmuszone były zawiesić wprowadzenie w życie nowego rozporządzenia.**

W rezultacie **mimo przedłużenia czasu pracy w kopalniach, wydobycie węgla nie tylko się nie zwiększyło, ale się zmniejsza.**

Wyjazd delegacyj branżowych do Niemiec w celu ustalenia cen

W dniu 21 maja br. wyjedzie z Warszawy do Berlina delegacja Polskiego Związku Eksporterów Drobiu i Ubocznych Artykułów Rolnych w sprawie ustalenia cen za te artykuły na rok bieżący. W delegacji wyjeżdżają: z ramienia spółdzielczości eksportowej tej branży — p. Lewandowski ze Lwowa, z ramienia wolnego kupiectwa — p. Szudobaj z Poznańskiego, z ramienia organizacji rolniczych — p. radca Rylski, i dyr. Polskiego Związku Eks. Drobiu i Ub. Art. Roln., p. Hannebach.

Jak się dowiadujemy, delegacja **ma ustalić ceny na drób obowiązujące do końca br. W kołach rolniczych twierdzą, że ceny na drób winny być ustalone tak samo, jak na masło, czy jaja, tj. na kwartał.**

Należy sądzić, że delegacja — tym bardziej wobec stosunków, jakie istnieją w Europie — weźmie pod uwagę głosy rolników.

Z dn. 1-go czerwca r. b. może nastąpić zredukowanie eksportu do Niemiec

W kołach rolniczych krąży uporczywie pogłoska o **poważnym zredukowaniu naszego eksportu do Niemiec, co może nastąpić z dniem 1 czerwca br.**

Aczkolwiek w maju wywieźliśmy do dnia dzisiejszego niemal cały kontyngent jaj i masła do Niemiec, **wobec zamrożenia kapitałów w Niemczech, tworzy się lęk wśród eksporterów o otrzymanie należności, w związku z czym komisja rządowa będzie zmuszona poddać rewizji kontyngenty ryczałtowe, a tym samym zmniejszyć je.**

Jat twierdzą eksporterzy jaj i masła, **należności za wywieziony kontyngent w maju zostały przez Niemcy natychmiast przekazane. To też eksport masła i jaj jest prowadzony normalnie w ramach układu ogólnego.**

30-lecie ofiarnej pracy

Jubileusz SS. Felicjanek na Woli

W niedzielę dn. 21 bm. SS. Felicjanki na Woli obchodziły uroczyście 30-lecie swej pracy pedagogicznej.

Zakon ten ma olbrzymie zasługi w zakresie wychowawstwa i to nie tylko w okresie niepodległości.

Założony w r. 1855 postawił sobie za zadanie pracę pedagogiczną wśród najmłodszej dziatwy sfer robotniczych. W 1863 roku SS. Felicjanki pełniły z całym zaparciem ciężką wówczas służbę samarytańską śpiesząc z pomocą powstańcom z narażeniem życia i wolności. Po powstaniu rząd rosyjski mszcząc się za to rozwiązał zgromadzenie. Dom macierzysty przeniosły SS. Felicjanki do Krakowa jednakże nadal w świeckich strojach prowadziły zakonspirowaną działalność oświatową.

Od 1893 r. działały na Woli i pomimo prześladowań, potrafiły prowadzić ochronkę, ukrytą za sklepem po dawnej karczmie, przy ul. Wolskiej 123. Po pewnym czasie zdołały nawet uzyskać od zaborców prawo uruchomienia 3 oddziałowej szkoły.

Oceniając ich pożyteczną działalność znany filantrop hr. Michał Sobański ofiarował Zgromadzeniu plac przy ul. Syreny 11. Dla zamydlenia oczu od frontu stanął mały pałacyk, ozdobiony rzeźbami religijnymi, w głębi zaś mieściła się szkoła.

Od chwili uzyskania niepodległości SS. Felicjanki wciąż rozszerzają zakres swej pracy, prowadząc obecnie żłobek dla dzieci robotnic, przedszkole i szkołę powszechną i dążąc do uruchomienia gimnazjum.

SS. Felicjanki są nie tylko cenione na Woli, z którą są tak ściśle związane, ale kochają je wszyscy mieszkańcy tej dzielnicy. To też Opieka Rodzicielska z p. Janem Wysockim na czele samorzutnie powołała Komitet obchodu, nad którym protektorat objął JE. ks. arcybiskup Gall wojewoda i prezydent miasta, wraz z wdową po fundatorze hr. Michałową Sobańską.

Po Mszy św. odprawionej w kościele św. Wojciecha przez ks. prob. Murawskiego i zwiedzeniu całego zakładu w sali Tramwajów Miejsk. odbyła się w obecności matki generalnej Marii Pii Schwede podniosła akademia. Przemawiali dorośli, a program wypełniły chóry dziecięce pod kierownictwem p. T. Mayznera i wyjątkowo udane popisy rytmiki i tańca wszystkich klas.

Imponująca manifestacja kobiet u stóp Jasnej Góry

W ub. tygodniu odbyło się wielkie zgromadzenie kobiet katolickich dla zaprotestowania przeciw niesłychanej zbrodni zbezczeszczenia obrazu M. B. Częstochowskiej na „akademii" 1-go maja w Rakowie. Zgromadzenie zostało zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe w sali Katedralnej

W trakcie zebrania uchwalona została rezolucja, która m. in. głosi:

„Niewiasty katolickie Grodu Jasnogórskiego, zebrane na wielkim wiecu protestacyjnym, zwołanym przez Stronnictwo Narodowe w dniu 19 maja 1939 roku wstrząśnięte do głębi ohydnym faktem zbezczeszczenia i profanacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, jakiej dopuszczono się na „akademii" 1-szo majowej w Rakowie i w tym przekonaniu, że

1) tego rodzaju fakty napaści na religię, Kościół, na religijne uroczystości i kapłanów oraz orgie, urządzane nawet w świątyniach, zdarzają się bardzo często ze strony bojówek socjalistycznych,

2) że zbezczeszczenie największej świętości Katolickiego Narodu Polskiego — Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej, tu u stóp Jasnej Góry w miejscu, skąd Bogarodzica króluje całej Polsce, jest szczególnie ohydnym i zbrodniczym zamachem na naszą wiarę,

3) że równocześnie PPS w częstochowskiej Radzie Miejskiej, stawiając wprost niesłychane wnioski o wyrzucenie zakonnic ze szpitali i obłożenie pielgrzymów jasnogórskich opłatami, wprowadza do naszej Ojczyzny to wojujące bezbożnictwo, które tak zniszczyło i skrwawiło katolicką Hiszpanię.

4) a wreszcie, że w ogóle PPS nie przedstawia nic innego, jak tylko płonący zaszczepioną przez swego twórcę Żyda Marksa nienawiścią do Wiary i Kościoła katolickiego—marksizm, a tym samym jest hańbą i groźbą dla katolickiej Polski".

Tu miał być koniec zebrania, lecz napięcie uczuć było tak wielkie, że samorzutnie powstał projekt manifestacyjnego pochodu do stóp Jasnej Góry, aby przed Ołtarzem M. Boskiej na szczycie odmówić wspólną modlitwę i odśpiewać „Pod Twoją Obronę". Natychmiast utworzył się wielki pochód i tłum kobiet z pieśnią „Serdeczna Matko" na ustach ruszył przez Nowy Rynek, Alejami pod Jasną Górę. Z kościoła św. Zygmunta przyniósł ktoś nieznany krzyż i tak zebranie przerodziło się w samorzutną, imponującą manifestację katolickiej Częstochowy — przeciw bezbożnictwu, a na cześć Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej.

Rosnąc ciągle po drodze dotarł już kilkutysięczny pochód do wałów jasnogórskich. Nagle zabłysły na szczycie światła i oczom wszystkich ukazał się jasno oświetlony obraz Jasnogórskiej Pani — A kiedy skończył tłum antyfonę „Pod Twoją Obronę" — ze szczytu rozległ się wzruszony głos kaznodziei, który przemówił do rozmodlonego tłumu. W ciemności poczęły padać przerywane łkaniem słowa, które dziwnie majestatycznie brzmiały w tak wzruszającej chwili i trafiały do serc tym bardziej, że się ich nikt nie spodziewał.

Na zakończenie rozległ się hymn „Boże coś Polskę" i manifestacja została zakończona. Pozostało po niej niezatarte wspomnienie i najlepsze świadectwo, że Częstochowa wbrew usiłowaniom wrogów Wiary i Kościoła jest i będzie zawsze katolicka, narodowa.

Historyczna katedra w Grudziądzu odzyskuje dawną świetność

W bieżącym sezonie wiosennym rozpoczęte zostały roboty konserwatorskie we wnętrzu zabytkowego kościoła farnego św. Mikołaja w Grudziądzu.

Fara grudziądzka to wielki trzynawowy halowy kościół gotycki ceglany, wzniesiony w XIV wieku i przebudowany w wieku XV. Prace zmierzające do przywrócenia wnętrzu tego kościoła pierwotnego wyglądu i awnej świetności zainicjowane zostały i prowadzone są z wielkim nakładem i energią przez ks. proboszcza dr. Antoniego Pastwę przy współpracy budowniczego powiatowego Franciszka Ochoty i art. malarza Stefana Wojciechowskiego.

Po przeprowadzeniu badań tynków i murów przed rozpoczęciem restauracji wnętrza fary odkryto średniowieczną polichromię figuralną na filarach międzynawowych. Odkryte malowidła ścienne, pochodzące w znacznej części z pocz. XVI wieku zostały zabezpieczone pod kontrolą konserwatora przez art. mal. S. Wojciechowskiego z Grudziądza.

Wobec tego, iż cenne malowidła ścienne zachowały się jedynie w stanie szczątkowym, a utrzymanie ich i odrestaurowanie byłoby ze względów technicznych nad wyraz trudne, powołana komisja z udziałem kierownika Państwowej Pracowni Konserwatorskiej na Zamku Warszawskim prof. Jana Rutkowskiego, postanowiła zachowane fragmenty średniowiecznych malowideł ściennych zdjąć wraz z tynkiem z murów i traktując je jako zabytki o wartości muzealnej przenieść do muzeum, na co wyraził swą zgodę J.E. ks. biskup Okoniewski.

Wnętrze fary grudziądzkiej zostanie ściśle przywrócone do pierwotnego wyglądu, jaki miało ono w średniowieczu. Mury wewnętrzne utrzymane będą w surowej cegle o pięknym wiśniowym odcieniu, sklepienie zaś ościeże okien i podniebienia arkad międzynawowych zostaną otynkowane z tym, iż piękne w rysunku gwiaździste żebra sklepień gotyckich pozostaną w pierwotnym stanie bez tynku.

Odrestaurowane wnętrze kościoła będzie posiadało wiele analogii z najpiękniejszymi wnętrzami gotyckich kościołów Pomorza, jak katedra w Pelplinie, kościoły św. Jakuba i Jana w Toruniu.

Śmiech to zdrowie!

EMOCJONUJĄCY SPORT

— Pan sądzi, że przyczyną choroby serca jest to, że zajmuje się pan sportem. Jaki sport pan uprawia?

— Rybołóstwo.

— Ależ ten rodzaj sportu nie szkodzi na serce!

— Tak, ale ja łowię ryby w cu-

POCHLEBSTWO

Rzecz dzieje się pod koniec wieczoru muzycznego. Pani domu prosi tenora o światowej sławie, aby zechciał jeszcze coś zaśpiewać.

— Chętnie, łaskawa pani — odpowiada śpiewak — ale jest już bardzo późno. Może to będzie przeszkadzało sąsiadom?

Ale dama zaoponowała.

— To będzie mały rewanż. Oni mają psa, który często nam przeszkadzał...

DOBRA ODPOWIEDŹ

Na pewnym przyjęciu w Paryżu, urządzonym na cześć Paderewskiego, mistrz jak zawsze pił bardzo umiarkowanie. Zdziwiło to jednego z Francuzów.

— Pan nic nie pije, mistrzu! To dziwne. U nas we Francji nawet istnieje przysłowie: „Pijany jak Polak".

— O, proszę pana — odpowiedział Paderewski — przysłowia zawsze kłamią. U nas w Polsce istnieje przysłowie: „Uprzejmy, jak Francuz".

Votum Cechu Slusarzy warszawskich

Arcydzieło sztuki ślusarskiej, lilie, wykute ręcznie w bronzie, jako votum, zostały złożone na Jasnej Górze w dniu 7-go maja 1939 roku przez pielgrzymkę członków cechu ślusarzy w Warszawie, z gorącą prośbą o opiekę nad rozwojem rzemiosła, a w szczególności sztuki ślusarskiej w Polsce.

Rozmaitości

KOTY W SŁUŻBIE ARCHIWÓW ŚLEDCZYCH

O wielkich usługach, jakie oddają psy służbie policyjnej, wiemy prawie wszyscy. O tym, że koty potrafią być w tym kierunku pożyteczne, dowiadujemy się z jednego z pism francuskich.

Dyrekcja policji kryminalnej w Paryżu, która gromadzi olbrzymie stosy aktów nie tylko z Francji, ale prawie z całego świata, gdyż stolica nadsekwańska jest ulubionym miejscem występów międzynarodowych szajek złodziejskich, trzyma specjalnie kilkanaście kotów dla uchronienia archiwów przed myszami.

Utrzymanie każdego takiego kota kosztuje około 15 fr. miesięcznie. Koty otrzymują codziennie swoją porcję mleka, mięsa, przy czym jednak dba się o to, aby ich nie przekarmiać i nie zabijać w nich w ten sposób instynktu łowczego.

ALBANIA KRAJ GÓR I WIECZNIE WOLNYCH LUDZI

Malownicze państewko albańskie utraciło wprawdzie faktyczną niepodległość, ale jego górska ludność nie zazna właściwie niewoli. Górale albańscy nie znają żadnej władzy ani cywilizacji. Ukryci w głębi swych wysokich gór prowadzą życie zamknięte zdala od miast i stolicy.

A te góry to prawdziwa Albania, kraj wiecznie wolnych ludzi. Nikt ich tu nie gonił i nie szukał. Zawsze byli wolni, choć nad niższymi częściami kraju panował obcy. Po co ich tu było szukać? Za biedni są na to...

W górach tej „prawdziwej" Albanii nie ma wiosek. Każda rodzina mieszka osobno w trzech, czy czterech domach pośród pastwiska, gdzie się pasą jej trzody.

Gdy do takiego osedla zawita obcy gość —ot, choćby taki podróżny, który rano samolotem przybył z Rzymu — wita go na progu ojciec rodziny, wprowadza do izby wśród wielkiego ożywienia domowników i sadza na ławie. Zjawia się natychmiast najstarsza jego córka z misą ciepłej wody, przyklęka przed gościem i myje mu nogi. Jak za czasów, które Homer opisuje w Odyssei.

Tymczasem chłopcy zarzynają barana i rozpoczyna się uczta na cześć gościa, w której biorą udział mężczyźni, obsługiwani przez kobiety. Tak dzieje się w 1939 roku w kraju odległym o dwie godziny drogi samolotem od Rzymu...

W tych górskich wioskach, nie-wioskach ojciec rodziny ma po dawnemu prawo życia i śmierci, jest panem absolutnym swych ludzi i terenu. Między oddzielnie mieszkającymi rodami łączność jest dość słaba. Władzę króla oczywiście uznają, nie napada się na jego żandarmów i tych, których eskortują, słucha się ich zarządzeń. Ale wzamian ci żandarmi nie wtrącają się się przezornie do spraw rodów i nie interweniują w razie krwawych wendett. Góry mają własne, odwieczne prawa.

Nie ma telefonów międzynarodowych w Albanii, mała jest wymiana handlowa zewnętrzna. Rodziny górskie żywią się mlekiem i mięsem swych trzód, ubierają się w ich wełnę, na mniej stromych stokach uprawiają kukurydzę. Czasem — wielkie wydarzenie — schodzi się do miasta, sprzedaje owoce i ich produkty, a kupuje broń, amunicję i klejnoty: złote krzyżyki, misterne ozdoby. Od lat, od wieków jest tak samo. Większa część terytoriów ma powyżej 1.000 mtr. wysokości —to dużo tłumaczy Góry chronią kraj przed cywilizacją 20-go wieku.

A jak wygląda stolica tego kraju? Tirana ma 30.000 mieszkańców, a ulice jej z przybyszami z gór w strojach haftowanych różnokolorowo i grupami zawoalowanych Muzułmanek przypominają dekoracje do egzotycznej i fantastycznej opery,

MIASTO „PRZENIESIONE" NA ODLEGŁOŚĆ 180 MIL

Stało się to w Ameryce, w stanie Tennessee, gdzie miasteczko Paducah przewieziono na odległość 180 mil przez załadowanie poszczególnych domów na barki, które na falach rzeki Tennessee poniosły je na nowe miejsce. Uczyniono to dlatego, że miejsce, gdzie się poprzednia znajdowało to miasteczko, musiano zalać wodą przez budowę tamy na rzece.

ZMIERZCH DOROŻEK W MOSKWIE

Dorożka konna stanowiła od dawna charakterystyczny rekwizyt ulicy moskiewskiej. Kto bywał w Moskwie, ten pamięta majestatyczną postać t. zw. „lichacza", wyczekującego na placu Czerwonym lub w innym centralnym punkcie Moskwy na swego pasażera. Rewolucja bolszewicka, która wywołała tyle radykalnych przemian w układzie życiowym mieszkańców Moskwy, chociaż odbiła się ujemnie na egzystencji dorożkarzy moskiewskich, kwalifikowanych według kodeksu sowieckiego, jako „eksploatatorzy" nie potrafiła jednak zniszczyć ich całkowicie. Dorożki przetrwały aż do ostatnich lat, kiedy nowe sowieckie ustawy socjalne zadały śmiertelny cios stanowi dorożkarskiemu.

W jednym z ostatnich numerów w „Wieczerniej Moskwy" znajdujemy sentymentalne rozważania na temat całkowitego zniknięcia dorożkarzy z ulic sowieckiej stolicy. W rozważaniach tych podane są interesujące szczegóły z dziejów tradycyjnych dla Moskwy „lichaczów".

Otóż w roku 1903 w Moskwie było ponad 90 tys. dorożek konnych. Po wprowadzeniu tramwajów liczba dorożkarzy zaczyna stopniowo się zmniejszać, w roku 1905 jest ich już 69.644. Stan dorożkarski jednak zaciekle walczy z tramwajami o swoją egzystencję i nie bez powodzenia, bo już w roku 1907 liczba dorożek w Moskwie zwiększyła się ponownie do 90 tys., a w roku 1908 spadła ponownie do 73.444.

Rewolucja bolszewicka w r. 1917 początkowo nie spowodowała żadnych zmian. — Dopiero po utrwaleniu się władzy sowieckiej, wprowadzone zostały nowe podatki, utrudniające egzystencję dorożkarzom. Walka stawała się coraz cięższa i dopiero w roku 1923, kiedy wprowadzono t. zw. Nep (Nową politykę ekonomiczną) nieco liberalniej traktującą indywidualne zarobkowanie, nastąpił pewien renesans dorożkarstwa. Ten okres jednak szybko minął i w obliczu stalinowskich piatiletek dorożkarz moskiewski pozostał bezradny i bezsilny. Liczba dorożek w Moskwie zaczęła spadać gwałownie i obecnie, jak ze smutkiem stwierdza „Wieczerniaja Moskwa", w Moskwie, liczącej przeszło 3 miliony ludności, jest tylko 57 dorożkarzy.

Władze sowieckie pozostawiają tych ostatnich „mohikanów" specjalnie dla turystów zagranicznych, zwiedzających sowiecką sctolicę. Turysta zagraniczny, który tyle nasłuchał się o osobliwościach przedwojennej Moskwy i specjalnie o „lichaczach" moskiewskich powinien obecnie mieć złudzenie, iż jeździł po Moskwie „lichaczami".

Dorożka konna w Moskwie stała się muzealną rzadkością, twierdzi „Wieczerniaja Moskwa". Aby pocieszyć mieszkańców Moskwy pismo przytacza sumaryczne dane o liczbie przewożonych codziennie pasażerów kolei podziemnych, o autobusach i tramwajach, lecz dane nie potrafią zagłuszyć tęsknoty za „lichaczami".

Uroczyste poświęcenie sztandaru narodowych robotników w Krakowie

Narodowy, robotniczy Kraków obchodził w ub. niedzielę piękną uroczystość poświęcenia pierwszego sztandaru Związku Zawodowych „Pracy Polskiej“.

W istniejących w Krakowie warunkach poświęcenie pierwszego sztandaru „Pracy Polskiej“ nabiera specjalnego znaczenia. Ostatnie wybory samorządowe w Krakowie wykazały w naszym mieście silne wpływy socjalizmu. Są one przez politycznych strachajłów przeceniane, przez samych socjalistów znacznie przereklamowane (PPS-owski slogan: „Kraków jest czerwony“ nie odpowiada prawdzie), ale niewątpliwie istnieją. Siły socjalizmu opierają się głównie na klasowych związkach zawodowych (sama organizacja PPS liczy tylko znikomą ilość członków). Swojego stanu posiadania na terenie zawodowym bronią socjaliści wszelkimi metodami i za każdą cenę. Zdają sobie sprawę, że każda szczerba w ruchu zawodowym, każdy odcinek tego ruchu zdobyty przez przeciwników, grozi socjalizmowi klęską. Stąd narodowe związki zawodowe „Praca Polska“ zwalczane są ze szczególną zaciekłością przez klasowców. Ta zaciekła nienawiść zwraca się przede wszystkim przeciw zawodowej organizacji narodowych robotników, znacznie bardziej niż przeciw politycznej. Stąd częste w Krakowie wypadki, że na terenach fabryk, w których socjaliści są w większości i mogą dyktować fabrykantowi swoje życzenie tolerowana jest przynależność robotnika do Stronnictwa Narodowego, ale należenie tego samego robotnika do „Pracy Polskiej“ — niemal automatycznie powoduje próby wygryzienia z pracy za wszelką cenę (skutecznie zwłaszcza w fabrykach żydowskich). W takich warunkach praca i rozwój narodowych związków zawodowych „Praca Polska“, na terenie krakowskim bardzo młodych (klasowe związki posiadają tradycję kilkudziesięcioletnią a co za tym idzie, wpływy, siły materialne, doświadczenie) odbywa się omal że w syzyfowym trudzie.

Dlatego niedzielną uroczystość uważać możemy za szczególnie symboliczną. **Sztandar** — jak to zauważył jeden z mówców uroczystości — **jest symbolem ofensywnym.** Otrzymuje go oddział, ruch czy organizacja ożywiona duchem walki, duchem zdobywczym. Nie daje się sztandarów oddziałom, które skazane są tylko na obronę swoich pozycyj. Sztandar ma wieść do zwycięstwa, a to staje tylko przed tymi, którzy idą naprzód i walczą.

Oddział Zw. Zaw. Pracowników Przem. Chemicznego „Praca Polska“, który w ub. niedzielę otrzymał sztandar, jest właśnie takim oddziałem walki. Jego główny teren działania — fabryka „Iskra“, głośny był już kilkakrotnie z racji zawziętej walki wytoczonej przez istniejący tam od lat i teroryzujący robotników związek klasowy — młodemu związkowi narodowych robotników, który upartą walką krok za krokiem wypiera socjalistów.

×

Uroczystość niedzielna rozpoczęła się nabożeństwem w kościele OO. Pijarów. Mszę św. odprawił i poświęcił sztandar, a następnie wygłosił podniosłe kazanie O. Eugeniusz, kapucyn. Po Mszy św. poczty sztandarowe i proporcowe, przybyłe delegacje oraz tłumy narodowej publiczności przeszły do pobliskich Sal Saskich, gdzie rozpoczęła się uroczysta akademia sztandarowa. Przed rozpoczęciem akademii wmaszerowały na estradę poczty sztandar. Młodzieży Wszechpolskiej i kół Stronnictwa Narodowego oraz nowy sztandar „Pracy Polskiej“.

Zagaił akademię prezes okręgowy „Pracy Polskiej“ p. Fr. Jelonkiewicz, wygłaszając następnie dłuższe przemówienie. W przemówieniu skreślił najpierw historię oddziału „Pracy Polskiej“, który na tej uroczystości otrzymuje nowy sztandar, a następnie w mocnych słowach scharakteryzował walkę i wolę zwycięstwa narodowych robotników Krakowa. Po tym przemówieniu nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru przez rodziców chrzestnych, przedstawicieli władz „Pracy Polskiej“ i Stronnictwa Narodowego, zaproszonych organizacyj i gości. Z kolei sztandar przejęli rodzice chrzestni, wręczyli go następnie prezesowi Jelonkiewiczowi, a ten odebrał od chorążego i pocztu przysięgę na nowy sztandar, kończąc tę część uroczystości złożeniem sztandaru w ich ręce.

Drugą część akademii wypełniło przemówienie delegata władz naczelnych „Pracy Polskiej“, wiceprezesa Chaberskiego z Warszawy. W pięknym i głębokim przemówieniu omówił on ideologię i program narodowego świata robotniczego oraz jego postawę wobec obecnych, dziejowych wydarzeń.

Na zakończenie zabrał głos prezes oddziału chemików „Pracy Polskiej“. p. Grzywa, dziękując przybyłym za uczestnictwo w uroczystości sztandarowej i przyrzekając niezłomną walkę o narodowe ideały i program pod znakami poświęconego właśnie sztandaru Matki Boskiej Częstochowskiej i miecza Chrobrego.

Akademię zamknął krótkim apelem do pracy, walki i zwycięstwa prezes okręgowy „Pracy Polskiej“, p. Jelonkiewicz, poczem odśpiewano Hymn Młodych.

W tej pierwszej dotąd wśród narodowych robotników Krakowa uroczystości wzięło udział ponad 1000 osób. (j)

„Praca Polska“ na P. O. P.

GDYNIA, 19. 5. Członkowie „Pracy Polskiej“ na tereni Gdyni niejednokrotnie dali dowód, że w wyścigu ofiarności na cele dozbrojenia armii stoją na czele. Nie tak dawno jeszcze jeden z członków „Pracy Polskiej“ ofiarował na P. O. P. wszystkie swe oszczędności przez długie lata ciułane z niewielkich zarobków — obecnie znów mamy do zanotowania godny podkreślenia fakt. Oto pracownicy Miejsk. Tow. Komunikacyjn. zrzeszeni w „Pracy Polskiej“ jednogłośnie uchwalili złożyć swoje bony i obligacje P. O. P-u na dozbrojenie garnizonu gdyńskiego.

Ofiara ta tym bardziej zasługuje na podkreślenie, że pracownicy M. T. K. w czasie ostatniego roku już kilkakrotnie występowali z większymi zbiórkami na cele dozbrojenia Obrony Narodowej, budowę koszar itp.

Klub Narodowy a gospodarka miejska
Zebranie S. N. Koło Śródmieście

We wtorek wieczorem odbyło się w lokalu przy ul. Złotej 30 zebranie Stronnictwa Narodowego, Koło Śródmieście im. Piotra Skargi.

Zebraniu, na którym było obecnych ponad 100 osób„ przewodniczył kierownik koła. kol. Burczak, a referat o pracy Klubu Narodowego w stołecznej Radzie Miejskiej wygłosił wiceprezes zarządu głównego S. N. dr. T. Bielecki.

Przewodniczący Klubu Narodowego w R. M. dr. T. Bielecki, omówiwszy na wstępie międzynarodową sytuację polityczną stwierdził, że jakkolwiek żyjemy w wyjątkowych czasach, to jednakże nie w wojennych i życie szczególnie życie stolicy, toczy się prawie normalnym trybem. Nie zapominając więc o polityce międzynarodowej, obóz narodowy prowadzi codzienną pracę na wszystkich odcinkach.

Przechodząc do omówienia działalności Klubu Narodowego w R. M. w Warszawie, prelegent podkreślił, iż na 100 radnych jest członków S. N. tylko 8. Dlatego praca ich nie jest łatwa.

Klub Narodowy postawił sobie w pracy samorządowej zasadę oszczędnej gospodarki. Miasto bowiem może tyle wydawać, ile ma dochodów. Tym czasem obecni włodarze zasady tej ściśle nie przestrzegają. Dzięki zdecydowanemu stanowisku radnych narodowych udało się kilka zbędnych pozycyj w budżecie (reprezentacja, reklama itd.) skreślić.

Radni narodowi zdecydowanie również występowali, aby dochody miasta nie pochodziły z nadmiernego opodatkowania ludności, szczególnie uboższej.

Ważnym odcinkiem pracy radnych narodowych jest walka z żydowskimi dostawcami i pracownikami Żydami Na tym polu Klub Narodowy może poszczycić się już takimi sukcesami jak usunięcie Żydów od referatów i z komisyj poborowych.

Pod koniec referatu prelegent przedstawił stanowisko Klubu Narodowego wobec wyboru prezydenta i władz miejskich.

Zebrani kilkakrotnie wywody mówcy przerywali oklaskami.

W sprawach organizacyjnych przemawiał kier. organizacyjny stołecznego zarządu Okręgowego, kol. Zygmunt Przygodzki.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Pieśni Bojowej.

Z portu gdyńskiego

Wzrost obrotów w porcie. (A. Ch.) Mimo niepokojących pogłosek rozsiewanych skwapliwie przez prasę naszego zachodniego sąsiada ruch portowy w Gdyni nie uległ najmniejszemu zahamowaniu. Wprost przeciwnie uwydatnia się nawet silny wzrost ilości statków przebywających w porcie. Ostatni piątek był dniem rekordowym pod tym względem. W porcie znajdowało się wówczas 101 statków przyjmujących ładunek, czy też wyładowujących przywiezione towary. Dwanaście statków w oczekiwaniu swej kolejki oczekiwało na redzie portu.

Z życia tramwajarzy w Warszawie

Dnia 16. maja b. r. Prezydjum Zarządu Związku Zawodowego Tramwajarzy „Praca Polska“ z Prezesem, kol. Michalakiem i Sekretarzem Okręgu, kol. Blichowskim na czele interweniowali w spawach członków Związku w Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich u p. Jagodzińskiego Naczelnika Wydziału IV-go.

Tegoż samego dnia i w tym samym składzie Prezydjum Związku odbyło konferencję w Państwowym Wojewódzkim Urzędzie Pośrednictwa Pracy z p. Dyrektorem Łuniewskim i Kierownikiem Jaworskim w sprawie przyjęcia do robót sezonowych członków naszej Organizacji.

Na konferencji tej przedstawiciele Związku uzyskali przyrzeczenie p. Dyrektora zatrudnienia reszty członków z naszej listy przy budowie linii tramwajowej na ul. Waszyngtona.

Zarząd Związku rozwija swoją działalność w jaknajszerszym zakresie, starając się, aby włożone nań obowiązki wypełniać ku pożytkowi Organizacji, na której czele stoi, to też członkowie z pełnem odnoszą się do niego zaufaniem, interesując się działalnością, która wydaje pomyślne rezultaty.

Bankier niemiecki w Łodzi nie chciał przyjąć do pracy powstańca śląskiego

ŁÓDŹ (Tel. wł. W.D.N.) Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Łodzi skierowało do Banku Spółek Niemieckich (Al. Kościuszki 45) trzech bezrobotnych, którym z tytułu pracy niepodległościowej przysługuje pierwszeństwo w otrzymywaniu pracy. — Dyr. Banku Niemieckiego Kurt Polman, obywatel niemiecki odmówił przyjęcia przysłanych bezrobotnych, oświadczając, że sam sobie wybiera pracowników i nie widzi podstaw dla których miałby uwzględniać wniosek Biura Funduszu Pracy. Wobec tego na wniosek Funduszu Pracy starostwo łódzkie ukarało Kurta Pulmana grzywną w wysokości 1.000 zł. Skazany odwołał się do Sądu Okręgowego w Łodzi. Powołany w charakterze świadka prokurent tegoż Banku Artur Langer, który zresztą słabo mówi po polsku, oświadczył, że przysłani przez Fundusz Pracy niepodległościowcy nie nadawali się do pracy biurowej, lecz co najwyżej do fizycznej.

Tymczasem w toku przewodu sądowego okazało się, że jeden z nadesłanych kandydatów Czesław Nowak, pracował przez 5 lat w banku i to właśnie wraz z Langerem.

Sąd karę podwyższył i skazał Kurta Polmana na 2.000 zł. grzywny. — Zaznaczyć wypada, że wśród skierowanych do pracy w banku był między innymi powstaniec śląski.

Z Gdyni

Pogrzeb ofiary nieludzkiego automobilisty. W ub. czwartek zginął tragiczną śmiercią członek „Pracy Polskiej“ z Orłowa — Michał Tokarski. Śp. Tokarski wracając rowerem do domu został najechany przez auto osobowe prowadzone przez pracownika Komisariatu Rządu w Gdyni — Kapałkę. Siła uderzenia była tak wielka, że śp. Tokarski odrzucony został w bok około 15 metrów. Śp. Tokarski poniósł śmierć na miejscu. Kapałka po wypadku nie zatrzymał wozu, tylko dodał gazu i uciekł. Policja na drugi dzień już zdołała ująć nieludzkiego automobilistę, który jak stwierdzono w czasie wypadku był pijany. Kapałka został aresztowany.

Pogrzeb śp. Tokarskiego zgromadził przy jego trumnie licznych członków z „Pracy Polskiej“, którzy stawili się gremialnie, by oddać ostatni hołd zmarłemu Koledze. Śp. Tokarski osierocił żonę i 4 dzieci.

Nowy Oddział „Pracy Polskiej“ został otwarty w przygranicznej wiosce kaszubskiej. W niedzielę, dnia 14 bm. w Sierakowicach położonych niedaleko granicy niemieckiej został otwarty nowy Oddział „Pracy Polskiej“ grupujący miejscowych robotników. Jest to pierwszy oddział „Pracy Polskiej“, który został otwarty w wiosce.

Produkcja i spożycie cukru w kampanii 1938-39 r.

Według danych statystycznych cukrowni, ogłoszonych w tyg. „Polska Gospodarcza“ (zeszyt 19 z dn. 13 bm.), **ilość zakontraktowanych buraków cukrowych na okres kampanijny 1938-39 r. wyniosła ogółem 32.871.381 q.**

Z kwoty tej zakontraktowano w **gospodarstwach rolnych, o powierzchni powyżej 50 ha — 19.743.916 q buraków, tj. 60,1 proc.** ogólnej **ilości buraków, a w gospodarstwach małorolnych, o powierzchni poniżej 50 ha — 13.127.465 q, czyli 39,9 proc.**

W okresie sprawozdawczym **cukrowniom dostarczono mniej buraków niż zakontraktowano;** dostarczono mianowicie 31.624.400 q, zamiast 32.871.381 q, czyli **niedobór produkcyjny wyniósł 1.246.981 q.** W porównaniu z kampanią 1937-38 w kampanii 1938-39 dostarczono mniej buraków cukrowych o 831.200 q. **Stoi to w związku z miernym zbiorem buraków cukrowych w kampanii sprawozdawczej.**

Produkcja cukru wszystkich cukrowni krajowych (61) w kampanii 1938-39 wyniosła ogółem 4.914.396 q (w przeliczeniu na cukier biały). W porównaniu z kampanią 1937-38 jest to mniej o 144.527 q.

Jeśli chodzi o **spożycie cukru na rynku wewnętrznym w kampanii bieżącej (1938-39), to kształtuje się ono nadal pomyślnie.** Według ostatnich obliczeń — ogólne spożycie cukru **w okresie październik 1938 r. marzec 1939 r. wyniosło 2.148.062 q, czyli wzrosło o 232.864 q, czyli o 12,2 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem kampanii 1937-38 r.**

Jak wiadomo, **począwszy od kampanii 1933-34 spożycie cukru w kraju stale wzrasta.** Jest to **skutek obniżki cen.**

Należy zaznaczyć, że w **ślad za wzrostem spożycia cukru powiększa się stale obszar plantacji buraków cukrowych.** Obszar ten wynosił — jeśli chodzi o plantacje dla kampanii **1938-39 r. — 150.400 ha ziemi ornej, a dla kampanii 1939-40 obszar plantacyjny wzrośnie prawdopodobnie o 15 proc.**

WARUNKI PRENUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1.20; półrocznie 2.40; rocznie 4.50. Przedpłatę, należność za kolportaż prosimy wpłacać na konto rozrachunkowe Nr. 311.

P.K.O. 20418. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 5; telef. 265.77, godz. 17 — 20.

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm, szerokości jeden łam — 40 gr.; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.

Redaktor: **Damazy Czwójdak** — Wydawca: **Józef Bąkowski**

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Zgoda 5.